Rok X. Kraków, czwartek 22 grudnia

NOWY DZIENNIK

NR 339

...administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7. ...79 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630 ...Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". ...nikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. ...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. ...akcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ...naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5·00 kwart. Zł. 15·00 w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5·20 „ „ 15·60 Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5·60 „ „ 16·80 Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9·00 „ „ 27·00 Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 9·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0·85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. ·—. gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

OZJAS THON

Oszczędzać nerwy!

Od naszego szanownego i cenionego współpracownika, bawiącego chwilowo — wiadomo — zagranicą, otrzymujemy następujące uwagi na aktualny temat sytuacji przedwyborczej. Red.

Czas przedwyborczy należy niewątpliwie do — patologji społecznej. To jest czas chorobowy. I jak w każdej chorobie — gorączka nie jest sama dla siebie chorobą, tylko jej symptomem. Im więcej jest chorobowego jadu w organiźmie, tem wyższą okaże się temperatura. Nie wiem, czy już wynaleziono gdzie na świecie serum, któreby w tej społecznej chorobie dosyć niebezpiecznej dotarło do samego jadu. Zdaje się, że nie. Bakcyl przedwyborczy — „baccilus praelectionicus" — tylko dlatego nie zdoła zniszczyć zupełnie społeczeństw, bo ma za krótki czas działania, a w normalnych społeczeństwach zostawia się mu na okres inkubacyjny bardzo mało czasu. Działanie jego zaś jest ograniczone, w dniu wyborów bowiem zanika on naturalną śmiercią. Fauna, która szybko usycha — gdyby tylko można było z inną fauną chorobową tak szybko i tak gruntownie się uporać na podstawie — rozporządzenia Prezydenta...

A więc — leczyć samej choroby nie można i nie trzeba. Ma ona w sobie swój kres. Ale gorączka, chociaż tylko symptom, bardzo pustoszy organizm. Trzeba „symptomatycznie" leczyć. Może jakimś zimnym tuszem....

Otóż — coś w tym rodzaju pragnę zaaplikować naszemu społeczeństwu, chociaż zdaleka.

Z gazet, które do mnie dochodzą, wnioskuję, że chyba w żadnej grupie wyborców nie ma tak wysokiej gorączki, jak wśród społeczeństwa żydowskiego. Może nie tyle w samym Krakowie, ile na ogół w Polsce, a w szczególności, jak zwykle, w Warszawie.

Nigdzie, zdaje się, słownictwo przedwyborcze, to specyficzne słownictwo bezwzględne, okrutne, ukropem bryzgające, nie jest już tak w pełnem użyciu, jak u nas, w naszych kołach. Już lecą niby zatrute strzały oszczerstwa, przezwiska, wypominania, przekleństwa i klątwy, jakby to było w samem przededniu wyborów. A tymczasem jeszcze dzisiaj — kiedy to piszę — dzielą nas od samego aktu wyborów blizko trzy miesiące. Co to za nerwowy pośpiech!

Patrzę — oczywiście zdala, to też nie wykluczam, że się mylę — na wszystko, co się w kraju dzieje: Same kroki przygotowawcze. Ot rozważa się jedno, myśli się o drugiem, a postanowi się prawdopodobnie — trzecie. Nikt, ale też zgoła nikt, jeszcze nie zawarł bloków, związków, umów. Wszystko i u wszystkich znajduje się w stadjum przygotowania i rozważania. Tylko u nas już jaś w kotle. Po żydowsku to się nazywa: „łykać gorący makaron", — aż do poparzenia się.

Pytam się. — jaki cel i jaką wartość ma ta szalona nerwowość, czy ten nerwowy szał? Dobrej strategiki w tem zdenerwowaniu dopatrzeć się nie mogę, bo żaden dobry strateg nie zdradza zawczasu swoich planów. Taktyki mądrej także nie widzę, bo wiadomem jest, że umowy i związki przedwyborcze są przeważnie bardzo po tandecku zszywane, a także szwy chyba długo nie wytrzymają. Nic zatwierdzego, jak żeby się te szwy rozpadły, zanim się dojdzie do mety. Spólnicy jeszcze się rozmyślą, — a potem co?

Naturalnie — o ile szło o zniszczenie czegoś istotnie organicznego — związanego, to jest: naturalnego związku wszystkich Żydów w chwili ważnej, jaką są wybory do ciał ustawodawczych, to Warszawa musiała się spieszyć. Gdyby byli zostawili trochę czasu szerokim warstwom żydowskim do wypowiedzenia swojego zdania i sądu, toby chyba upoważnienia do takiej zbrodni — nazywam rzecz po własnem imieniu! — nie otrzymał. Może się mylę, bo niemam bezpośredniego kontaktu z fakami, atoli mam wrażenie, że pierwszy złamał jedność żydowską naczelny wódz „Agudy", p. Kirszbraun. On ten atak na całość żydostwa polskiego projektował już w Krakowie. Wtedy pono rzeczywiście myślał, że będzie figurował na jednej liście razem z p. Kazimierzem Bartlem, a kto wie — Bóg jest taki pełen łaski dla swoich bogobojnych — może nawet z samym marszałkiem Piłsudskim. Że też ludzie jeszcze nie wiedzą, że chytrość nie jest mądrością polityczną, a spryciarstwo nie jest rozsądkiem.

Naturalnie — za nim poszli już inni. A wszyscy robią wszystko z szalonym nakładem tak zwanego „temperamentu", który faktycznie jest jednak tylko chorobliwą nerwowością, wynikającą z chorobliwego pragnienia narzucania swojej woli całemu społeczeństwu.

Jestem rad, że w Małopolsce, a szczególnie w Krakowie, tej nerwowości nie obserwuję. Zdaje się, że tam się postępuje tak jak normalny człowiek chodzi — krok po kroku. Pragnąłbym, ażeby tak pozostało aż do tego czasu, kiedy trzeba będzie z decyzjami wystąpić. Naradzać się, rozważać, a potem decydować. Chciałym, ażeby najszersze koła naszych przyjaciół miały możność i sposobność wypowiedzenia swego zdania.

Przedewszystkiem pragnę, ażeby przy decyzjach nie odgrywały żadnej roli takie lotne nastroje, jak sympatja i antypatja, skierowane w tę lub inną stronę, odnoszące się do tej, czy innej grupy żydowskiej. Reprezentacja Żydów w ciałach ustawodawczych nie może być niczyim przywilejem lub monopolem. To jest i prawo i obowiązek wszystkich Żydów, a zatem w pierwszym rzędzie wszystkich zorganizowanych grup żydowskich. Pojęcia, które może w innych związkach mają znaczny etyczny walor, jak, np. „prestige partji" lub podobne hasła, w sprawie wysłania posła żydowskiego do sejmu, mogą odegrać tylko podrzędną rolę. Całe żydostwo ma być reprezentowane, a nie ta lub inna partja.

Jak rozpocząłem medycyną — kto wie, ile tam byków strzeliłem! — tak nią zakończę. Po no doświadczeni profesorowie uczą młodych adeptów medycyny przedewszystkiem tej jednej złotej reguły: „Primum non nocere!" — Przedewszystkiem nie przynosić szkody. Zanim się dobrze rozejrzałeś i poznałeś chorobę, nie dawaj żadnych mocnych środków.

O tem trzeba pamiętać: Nie chcieć nikogo zafrapować szybkiemi, jak to chętnie nazywają: „odważnemi" decyzjami. Nie decydować nerwami, tylko rozumem i — przedewszystkiem i nadewszystko — sumieniem, rozbudzonem i wyostrzonem bardzo sumieniem żydowskiem.

Elita umysłowa Francji protestuje

przeciwko pogromom rumuńskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 20. 12. ŻAT. Odbył się tu masowy wiec z udziałem 2.000 osób ze sfer intelektualnych, celem zaprotestowania przeciwko ruchom w Rumunji. Przewodniczył prof. Aulard. Wygłosili przemówienia duchowni katoliccy i protestanccy, przedstawiciele francuskiej młodzieży akademickiej, oraz różnych organizacyj.

Konferencja N. Sokołowa z Masarykiem i Beneszem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga. 20. 12. ŻAT. Nahum Sokołów został przyjęty przez prezydenta republiki Masaryka i min. Benesza, z którymi konferował w sprawach sjonistycznych. Prezydent Masaryk opowiadał o swych wrażeniach z podróży po Palestynie. Podczas rozmowy z Beneszem poruszana była polityka palestyńska Ligi Narodów, oraz cele komitetu propalestyńskiego. Obaj mężowie stanu podkreślili przychylny stosunek dla żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie.

Tarcia włonie rządu rumuńskiego

Min. Lupu ustępuje.

Bukareszt. 20. 12. 1927. Między ministrem Lupu, który atakował podsekretarza stanu Tartarescu z powodu wypadków w Siedmiogrodzie a prezydentem ministrów Bratianu przyszło do porozumienia, według którego podczas wakacyj świątecznych nastąpi rekonstrukcja gabinetu, przyczem Lupu wystąpi ze rządu.

Pierwszy rezultat porozumienia genewskiego

Otwarcie ruchu pogranicznego między Polską a Litwą.

Berlin, 20 12 PAT. Agencja Ost-Express donosi z Wilna, że na skutek uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko litewskiego przedsięwzięty został ruch graniczny między oboma tymi krajami. Wiadomość ta zaznacza dalej, że województwo wileńskie wydaje codziennie przepustki graniczne w ilości nieograniczonej. Władze litewskie czynią to samo. Ruch graniczny jest bardzo ożywiony.

Uchwała międzynarodówki socjalistycznej w sprawie polsko-litewskiej

Berlin, 20 12 PAT. Konferencja stronnictw socjalistycznych północno-wschodniej Europy zakończyła w poniedziałek swe obrady.

Uchwalono rezolucję, która jako żądania minimalne w sprawie zapowiedzianych rokowań polsko-litewskich wysuwa zniesienie zamknięcia granicy, wznowienia normalnych ekonomicznych i politycznych stosunków między Litwą i Polską a w pierwszym rzędzie podjęcia komunikacji pocztowej, towarowej, osobowej i tranzytowej, oraz stworzenia prowizorjum, któreby uregulowało prawno-polityczną i gospodarczą egzystencję ludności w strefie neutralnej.

Sensacyjne rewelacje o planach Ludendorffa i Hitlera

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Monachjum, 20 12. (D) Komisja śledcza sejmu bawarskiego wysłuchała sprawozdania referenta dra Hognera w sprawie przygotowań do zamachu, czynionych przez Hittlera i Ludendorfa.

Wedle zeznań admirała Scheera miał Ludendorf objąć naczelną władzę po dokonaniu zamachu. Wykonaniu zamachu miały towarzyszyć akty najostrzejszego teroru. Sporządzono listy proskrypcyjne osobistości, które miały być rozstrzelane. Znamiennem jest, że aranżerowie zamachu utrzymywali bardzo ścisłe stosunki z węgierskiem stowarzyszeniem „Budzących się Węgier".

17 żołnierzy serbskich zamarzło na warcie

Białogród. 29. 12. PAT. Dzienniki jugosłowiańskie donoszą o silnych mrozach, które spowodowały liczne wypadki. Dzienniki donoszą, że wzdłuż linij kolejowych Giewgeli-Demirkapu znaleziono 17 żołnierzy serbskich, którzy nadzorowali tor kolejowy, zamarzniętych na swoich posterunkach. W Banacie temperatura wynosi minus 15 stopni. W spalato z powodu mrozów nastąpiło osunięcie się ziemi w kopalni Krusevo, przyczem 15 górników straciło życie.

W Austrji podjęto normalny ruch kolejowy

Wiedeń. 20. 12. PAT. Temperatura w Wiedniu wynosiła dzisiaj rano minus 12 stopni C. Ruch kolejowy na kolejach austrjackich, który doznał w ostatnich dniach przerwy z powodu zawiei śnieżnych został na wszystkich linjach znów podjęty.

Temperatura w Krakowie - 21°C.

Wczoraj późnym wieczorem wykazywał termometr w Krakowie 21 stopni Celsjusza poniżej zera. Tak niskiej temperatury nie notowały termometry w Krakowie od szeregu lat.

Pocieszmy się: w Irkucku - 52°!

Moskwa. 20. 12. PAT. W Irkucku temperatura wynosiła przedwczoraj minus 52 stopni.

Wielkie nadużycia z biletami kolejowymi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kielce. 20. 12. Tutejsze władze śledcze wpadły na trop nadużyć z biletami kolejowymi. których dokonywano przeważnie na linji Kazimierz—Kielce. Mianowicie konduktorzy sprzedawali pasażerom zużyte bilety przez co narażali Skarb państwa na znaczne szkody. Przeprowadzono w jednym z pociągów rewizję, która dała nadspodziewane rezultaty. Przyłapano szereg osób, jadących na wykorzystane już w innym pociągu bilety oraz kilka osób, które jechały wogóle bez biletów — „na gape".

W związku z tem aresztowano 15 pasażerów i 4 drużyny konduktorskie w liczbie 16 osób. Nadto aresztowano niejakiego Pinkusa Rotnera i jego siostrę, którzy pośredniczyli w transakcjach biletowych.

Przy osobistej rewizji od zatrzymanych konduktorów odebrano około 15 sztuk zużytych biletów kolejowych, których aresztowani wbrew przepisom kolejowym. nie oddali dyżurnym ruchu na poszczególnych stacjach.

Trzy katastrofy kolejowe jednego dnia

Warszawa, 20 12. PAT. W dniu 19 grudnia godz. 23.45 w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Skarżysko parowóz idący luzem zderzył się ze stojącym na torze wozem pocztowym. Wskutek zderzenia dwaj urzędnicy pocztowi znajdujący się wewnątrz wozu doznali lekkich obrażeń cielesnych. Przerwy w ruchu ani większych strat materjalnych nie było. Tegoż dnia we lwowskiej dyrekcji kolejowej na stacji Drohobycz o godzinie 18 pociąg towarowo-osobowy zderzył się z pociągiem towarowym wskutek czego wykoleiło się 5 wagonów. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych strat w ludziach. O trzecim dość poważnym wypadku, z dnia 19 bm. który zdarzył się w dyrekcji katowickiej, donieśliśmy już w części wczorajszego nakładu. — Red.)

Sytuacja w niem. przemyśle metalurgicznym

Rząd uzna arbitraż za obowiązujący.

Berlin 20. 12. PAT. „Vorwärts" donosi, że minister pracy wezwał przedstawicieli robotników i właścicieli zakładów metalurgicznych na wtorek do Berlina w celu odbycia z nimi konferencji w sprawie ewentualnego nadania orzeczeniu rozjemczemu mocy obowiązującej. Dziennik twierdzi przytem że jest rzeczą pewną, iż minister pracy nada moc obowiązującą orzeczeniu tej jego formie, w jakiej przyjęte zostało przez chrześcijańskie związki zawodowe. Związki zawodowe socjalistyczne i Hirsch Dunckerowskie wspomniane orzeczenie rozjemcze odrzuciły natomiast chrześcijańskie związki odrzuciły tylko tę część orzeczenia, która reguluje kwestję płac. Natomiast przyjęły część mówiącą o pracy.

Komitet rzeczoznawców obraduje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 12. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowej. Posiedzenie to miało się odbyć jeszcze wczoraj, lecz z powodu nieprzybycia członka komitetu dra Lewenherza zostało odłożone na dziś. Po wysłuchaniu krótkiego sprawozdania odłożono posiedzenie do jutra.

Pokrzywdzeni dochodzą swych praw

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 12. Marszałek Senatu p. Trąmpczyński oraz wicemarszałkowie Senatu jakoteż wicemarszałek Sejmu Daszyński udzielili swego pełnomocnictwa adwokatowi b. senatorowi Bielawskiemu oraz adwokatowi b. posłowi Liebermannowi, celem wytoczenia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie decyzji ministerstwa komunikacji. które wyżej wymienionym członkom prezydjum Sejmu i Senatu odmówiło prawa korzystania z bezpłatnej jazdy na kolejach państwowych polskich. Skarga ta została już wniesiona. Ciekawem jest, że marszałek Rataj. którego decyzja ministerstwa komunikacji dotknęła w równym stopniu. co jego kolegów, do sprawy tej się nie przyłączył.

Projekt zmiany Konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. W kołach rządowych rozważany jest podobno projekt zmiany konstytucji w tym kierunku, aby Prezydent wybierany był nie jak dotychczas przez zgromadzenie narodowe, ale przez plebiscyt, oraz by każdorazowy rząd odpowiedzialny był w pierwszym rzędzie przed Prezydentem a następnie dopiero przed parlamentem.

Ustąpienie prezesa Najw. Trybunału Administracyjnego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. W kołach prawniczych krążą pogłoski, że zaraz po wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta o organizacji sądownictwa ustąpić ma ze swego stanowiska prezes Trybunału Administracyjnego p. Sawicki. Jako jego następcę wymieniają szereg kandydatów, największe jednak szanse ma obecny generalny komisarz wyborczy p. Car.

Osławione liczniki nie będą zniesione

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 12. (N) Komisja rzeczoznawców powołana przez min. Miedzińskiego w sprawie liczników i taryfy telefonicznej doszła do przekonania, że liczniki funkcjonują bez zarzutu i że nie należy ich znosić.

Obniżono jedynie opłaty za rozmowy trzeciej kategorji z 20 na 15 groszy i opłaty za założenie telefonów z 250 na 175 i w niektórych miastach z 200 na 150 złotych.

Gdańscy kupcy zbożowi proszą Polskę o obronę Gdańska wobec Niemiec

Gdańsk. 20. 12. (Telefon własny). W ubiegłą sobotę odbyło się tu zebranie przedstawicieli handlu zbożowego, na którem jeden z przywódców nacjonalistów niemieckich w Gdańsku poseł Kartusch, kupiec zbożowy, podobnie jak i referent Kiesenwetter domagali się od Polski, aby broniła Gdańska wobec Niemiec i rozpoczęła z Niemcami wojnę taryfową oraz stawiała opór czyniony Gdańskowi przez koleje niemieckie i porty niemieckie. Mowcy domagali się w zakończeniu, aby koleje polskie popierały Gdańsk w jego walce z sąsiadującemi z nim portami niemieckimi, którym należy stawić zdecydowany opór.

Tendencyjne fałszerstwo

Kraków, 21 grudnia.

(b) P. Matyasik z „Głosu Narodu" jest z powodu naszego onegdajszego artykułu, w którym zapytaliśmy Województwo Krakowskie i Dyrekcję policji, czy nadal zamierzają tolerować propagandę., pozostającą w jaskrawej kolizji z paragr. 302 kodeksu karnego, — nietyle oburzony, ile poprostu zdumiony. Jak to, — pyta, — a więc „nastrój żydostwa **W CHWILI OBECNEJ**" jest już tego rodzaju, że Żydzi mają odwagę wzywać władze do „stłumienia głosu patrjotycznej troski o państwo?" A więc „wzrosły **W OSTATNIM CZASIE** (tak bardzo już) żydowskie apetyty i nadzieje i (tak) wysoko sięgają teraz już ich cele, że mogą dumnie żądać od polskich władz, by usuwały z ich drogi..." i t. d.? P. Matyasik czuje, jednem słowem, „głęboki wstyd, iż **SYTUACJA OBECNA** umożliwiła żydom występować głośno z takiem żądaniem" (t. zn. z żądaniem nietolerowania propagandy „wypierania" Żydów).

W powyższych cytatach podkreśliliśmy z umysłu słowa: „w chwili obecnej", „w ostatnim czasie" i „sytuacja obecna". P. Matyasik także już i w swoich poprzednich artykułach, poświęconych równie głupiej, co i zbrodniczej propagandzie „wypierania", stale ten moment podnosił, że właśnie „w chwili obecnej" i „w obecnej sytuacji" czelność żydowska tak się wzmogła, apetyty żydowskie tak wzrosły i nadzieje żydowskie tak wysoko sięgają. Ciągle to uporczywe twierdzenie, że **TERAZ** właśnie jakiś specjalny w położeniu żydostwa polskiego nastąpił przełom — ku lepszemu (nb. z punktu widzenia Żydów). Odnośny ustęp drukowanych w naszem piśmie wspomnień Dra Thona — ustęp, odnoszący się najwyraźniej do różnicy między sejmem konstytucyjnym a pierwszym sejmem ordynacyjnym, — również sfałszował p. Matyasik w tym duchu, jakoby zdaniem posła Thona przełom w nastrojach nastąpił był dopiero — **OD MAJA 1926 R.**

I tu właśnie, — w tej dla p. Matyasika fatalnej dacie, — „leży pies pogrzebany". P. Matyasik, z właściwym sobie uporem tępego manjaka, opętanego do nieprzytomności i warjactwa antysemicką idee fixe, — usiłuje wmówić swoim biednym czytelnikom, że w maju 1926 r. rozpoczął się dla żydostwa polskiego — raj na ziemi (paradisus Judaeorum...) Obecne rządy, znienawidzone przez p. Matyasika do głębi serca, otworzyły Żydom wrota do tego raju... One Żydów ośmielają do coraz większych żądań, one zaostrzają apetyty żydowskie, one podsycają żydowskie nadzieje...

W ten sposób łapie p. Matyasik dwie sroki za jeden ogon. Ubija Żydów i ubija... sanację. Oczernia mianowicie dzisiejsze rządy jako... filosemickie. Genjalne zaiste pociągnięcie! Żydzi rozzuchwalają się, a... Piłsudski temu winien!

Bardzo nam otóż przykro, że musimy p. Matyasikowi zepsuć misterną jego grę i oświadczyć mu, że pomylił się, biedaczek, o cały jeden rok w swojej dowcipnej teorji z pogromowym morałem! Mówiąc poprostu: p. Matyasik popełnia tendencyjne i grube fałszerstwo, robiąc z daty przewrotu majowego jakiś punkt wyjścia dla rzekomej nowej epoki w położeniu żydostwa polskiego.

Rzecz przedstawia się, pokrótce, następująco: Rząd obecny, podobnie jak zapowiedział zmianę kursu w całokształcie problemów państwowych, tak też, przez usta obecnego wicepremjera p. Bartla, zapowiedział z trybuny sejmowej zerwanie z antysemityzmem gospodarczym. Mniejsza o to, czy i ile rząd ze swych przyrzeczeń dotrzymał. Z „aroganckiego" (wedle p. Matyasika) listu posłów żydowskich do p. premjera wynika, że tak znowu akuratnie wszystkie apetyty żydowskie zaspokojone nie zostały... Nie to jest jednak istotnem. Istotnem jest, że **nastrój** w stosunkach polsko-żydowskich jest obecnie rzeczywiście lepszy, aniżeli dawniej.

Ale, — i tu wracamy do sedna rzeczy, — punkt wyjścia zmiany tego nastroju tkwi nie w przewrocie majowym 1926 r., tylko w owej **UGODZIE Z LIPCA 1925 R.**, o której można myśleć tak albo inaczej, ale która zadokumentowała, że **PO STRONIE POLSKIEJ (STANISŁAW GRABSKI!!) ZROZUMIANO, IŻ NALEŻY KRES POŁOŻYĆ POLITYCE ANTYSEMITYZMU.** Pisząc na tem miejscu o deklaracji p. prof. Bartla z lipca 1926 r., podkreśliliśmy zaraz wtedy, iż deklaracja ta, zapowiadająca zerwanie z antysemityzmem gospodarczym, mogła tylko dlatego zostać spokojnie i bez protestów przyjętą przez sejm o większości chjeńskiej, ponieważ rok przedtem rząd p. Władysława Grabskiego przez usta p. Stanisława Grabskiego zawarł z Żydami „ugodę", zaspakajającą, — przynajmniej w teorji i na papierze, — prawieże całokształt postulatów żydowskich. Wartość „ugody" polegała wszakże między innemi na tem, że zawierał ją, imieniem społeczeństwa i rządu polskiego, klasyczny wyraziciel endecji, a przytem człowiek osobiście nieskazitelny i działający wówczas z pobudek li tylko czysto **PAŃSTWOWYCH.**

Rzecz jasna, że nie chcemy tutaj przeceniać znaczenia „ugody", ani umniejszać znaczenia historycznej deklaracji prof. Bartla. Nam chodzi tylko o to, że jeśli ktoś, jak p. Matyasik, w grubej i tendencyjnej przesadzie maluje na różowo dzisiejsze położenie Żydów polskich, to musi genezę, — nie rzekomego istotnego polepszenia, ale bądźcobądź — przyjaźniejszej atmosfery w obopólnych stosunkach związać nietyle z nazwiskami Piłsudskiego i Bartla, ile — Stanisława i Władysława Grabskich.

Nietrzymanie się antysemickiej „racji stanu" nie jest niczem dziwnem u takich ludzi, jak Piłsudski i Bartel. Wyrzeczenie się jej jednak, — szczere, bo dobrowolne, — przez jedną z najlepszych głów, przez jeden z najuczciwszych umysłów endecji, — oznaczało de facto przełom zasadniczy w ideologji polskiego antysemityzmu.

W owych chwilach — „ugody" — padły bastjony antysemityzmu, — w obliczu polskiej myśli państwowej. W owych chwilach stało się jasnem i oczywistem, że **PAŃSTWO** na antysemityźmie budować swej egzystencji i swego rozwoju — nie może.

Popełnia przeto p. Matyasik tendencyjne fałszerstwo, skoro rozmyślnie mówi ciągle o przewrocie majowym, jako genezie „zuchwalstwa" żydowskiego. O ile tem „zuchwalstwem" ma być nasze przeświadczenie o bankructwie myśli antysemickiej i niemożliwości jej realizowania w budownictwie państwa, o ile tem „zuchwalstwem" ma być pewne polepszenie się nastrojów polsko-żydowskich, — to początek jego sięga nie maja 1926 r., **LECZ LIPCA 1925 ROKU.**

Musi tę zasadniczą prawdę należycie uzmysłowić sobie p. Matyasik i porządnie ją przetrawić, zanim będzie dalej propagował obłędne hasło "wypierania". Mądrzejsi od niego, rozsądniejsi i odpowiedzialniejsi wyrzekli się go przed półtrzecia laty. Mimo wszystkich histerycznych wrzasków, — nie może ono stać się dewizą polityki dla wielkiego, demokratycznego i kulturalnego państwa. To darmo, panie Matyasik!...

Francuskie zbrojenia morskie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 20 12 (D) Izba uchwaliła dziś projekt upoważniający rząd do zrealizowania drugiej części projektu zbrojeń morskich. Projekt ten przewiduje budowę jednego krążownika, sześciu torpedowców, pięciu łodzi podwodnych i trzech kanonierek, ogólnym kosztem 555 miljonów franków. Wydatek ten będzie rozłożony w budżetach od r. 1928 do 1932.

Część członków państw. komisji wyborczej zaprotestuje przeciw nominacji p. Cara?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. Wczoraj późnym wieczorem odbyła się w mieszkaniu b. wicemin. spraw wewn. Kuczyńskiego zebranie kilku członków państwowej komisji wyborczej. — Przedmiotem narad była sprawa nominacji p. Cara na generalnego komisarza wyborczego, która nastąpiła poza ternem przedłożonem przez prezesów sądu najwyższego. Zastanawiano się nad ewentualnem wniesieniem protestu przeciwko tej nominacji. Do ostatecznej decyzji jednak nie doszło. Dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

—o—

Małop. Tow. Rolniczemu przywrócono subwencję

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12 Sin. Ministerstwo rolnictwa przywróciło cofnięte przed kilku tygodniami subsydja Małopolskiemu Tow. Rolniczemu w Krakowie i Centralnemu Tow. Rolniczemu w Warszawie. Pierwszemu z tych towarzystw subsydja została już wypłacona.

—o—

O kontyngent wywozu węgla polskiego do Niemiec

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. Z Berlina donoszą, że w rokowaniach warszawskich Niemcy okazały gotowość przyznania Polsce prawa wywożenia do Niemiec 200,000 ton węgla. Polska zaś domagała się 250,000 ton. Proponowany Polsce kontyngent, zdaniem nacjonalistycznego dziennika „Der Tag" oznacza pozbawienie pracy 7000 górników niemieckich, kontyngent zaś żądany przez Polskę zwiększy tę liczbę do 12,000.

Z ruchu przedwyborczego

POLITYKA I KUPIECTWO

Uchwała Centrali kupców żydowskich w Warszawie w sprawie samodzielnej akcji wyborczej wywołała w prasie żydowskiej krytyczną ocenę. „Hajnt" pisze, że wszak niema polityki kupieckiej, istnieją tylko interesy kupieckie, kupiecki program gospodarczy. Toteż organizacja kupiecka może conajwyżej postawić sobie za zadanie przeprowadzić własnego przedstawiciela do ciał ustawodawczych. To jest elementarne i zrozumiałe, ale organizacja kupiecka nie ma prawa, ani możliwości przeprowadzenia w parlamencie własnego politycznego programu. Przedstawiciel kupiectwa winien stać na straży interesów kupiectwa, ale jeśli próbuje być przedstawicielem ogółu narodowego, to jest to absurdem i nonsensem. Jeśliby nawet skupiły się wszystkie organizacje gospodarcze, to nie zdołają przeprowadzić ani jednego przedstawiciela do sejmu. Czy istotnie leży na linji interesów kupiectwa, by spowodować rozbicie kilku mandatów żydowskich? Czy ludzie ci sądzą, że skoro nie umie się budować, musi się burzyć? Kupiectwo zostało doprowadzone wskutek wewnętrznej, logicznej siły wypadków do jedynie możliwej konsekwencji — neutralnego stanowiska w czasie kampanji wyborczej. Pośród żydostwa w b. Kongresówce powstały dwa obozy, jeden narodowy, dążący do uzyskania pełni praw obywatelskich dla Żydów, a drugi (Aguda i Prylucki) gotowy sprzedać wszystko za misę soczewicy. Od Centrali kupców nie oczekuje się i nie może się oczekiwać, by zdecydowała się występować z tą lub inną stroną, atoli kupiec żydowski znajdzie napewno właściwą drogę.

Również „Moment" występuje przeciwko samodzielnej liście kupiectwa żydowskiego, wskazując na niebezpieczeństwo zupełnego rozbicia Żydów w b. Kongresówce podczas najbliższych wyborów. Obok listy bloku mniejszości narodowych, listy Agudy, znajdzie się obecnie lista kupców, lista właścicieli nieruchomości, a być może, że wkrótce zgłoszą się nowe „stronnictwa" z własnemi listami. Nigdzie na świecie organizacje gospodarcze nie roszczą sobie pretensji do samodzielnego udziału w akcji wyborczej. Związki zawodowe w Anglji są potęgą, a jednak nie wysuwają własnych list, lecz głosują na stronnictwo polityczne broniące ich interesów. Podobnie jest także w społeczeństwie polskiem. Natomiast wśród Żydów panuje anomalja, wikłająca ciągle już i tak zawikłane stosunki polityczne na ulicy żydowskiej. Kupiectwo w Warszawie miało przed sobą trzy drogi: albo przystąpić do bloku mniejszości narodowych, albo do bloku narodowo-żydowskiego, albo też ogłosić neutralność we wyborach. Ale niedopuszczalną jest próba występowania z własną listą bez żadnych widoków osiągnięcia mandatu, by w ten sposób jeszcze bardziej powiększyć rozbicie na ulicy żydowskiej.

„Moment" ogłasza również wywiady z przywódcami kupiectwa warszawskiego w sprawie wyborów. Jedni z nich uważają (senator Trucker, poseł Wiślicki), że w niektórych miastach Kongresówki przeprowadzi kupiectwo swoich kandydatów. Inni natomiast (m. in. sen. Szereszowski) twierdzą, że uchwała kupców toruje drogę do wspólnego bloku narodowo-żydowskiego. Charakterystyczne są głosy p. Aronsohna z Wilna i p. Elbauma z Bydgoszczy, którzy zaznaczają, że uchwała ta grozi rozbiciem Centrali Związku Kupców i że większość kupców pójdzie za blokiem mniejszości narodowych.

AGUDA ORGANIZUJE KOBIETY DO WYBORÓW.

W Łodzi odbyła się konferencja związku kobiet Agudy. Na konferencji przyjęto rezolucję polityczną, w której kobiety z Agudy zatwierdzają stanowisko komitetu centralnego Agudy w sprawie wyborów i uchwalają wszcząć agitację na rzecz kandydatów Agudy.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE BUNDU.

„Bund" w Warszawie zwołał na najbliższą sobotę pierwszą konferencję okręgową w sprawie akcji wyborczej. Na konferencji ma być rozpatrywana sprawa funduszów wyborczych. W skład komitetu wyborczego „Bundu" wchodzi aż 36 organizacyj i związków zawodowych.

U NAS TAKŻE NIE BRAK TAKICH „PIŁSUDCZYKÓW"

„Robotnik" pisze o „pewnej kategorji ludzi"...:

W r. 1919 płaszczyło się to bractwo przed Paderewskim, w r. 1923 - służyło „wiernie" Witosowi, dzisiaj nosi miano ironiczne „czwartej brygady", jako że takiej nie było wogóle ni gdy w Legjonach; „rycerze" z owej właśnie „czwartej brygady" — to najzawziętsi „wyraziciele myśli" Piłsudskiego, zaciekli wrogowie wszelakiego „partyjnictwa"; oni wydają patenty na „państwowość" i „antypaństwowość", oni udzielają „wskazań moralnych" społeczeństwu, oni zapełniają wreszcie pierwsze fotele na uroczystych przedstawieniach teatralnych, na rautach u Prezydenta, w przedpokojach ministrów i wojewodów. Demokracja polska przyglądała się czas jakiś całej komedji z pogardliwem wzruszeniem ramion. Wśród mas krąży na ten temat mnóstwo anegdot i wcale ciekawych opowieści. Stopniowo zaczyna rosnąć irytacja.

SIC TRANSIT GLORIA... ENDECJI!

Na gruncie Wschodniej Małopolski poniosła endecja dotkliwą porażkę. Oto jedyny jej organ w tej dzielnicy „Słowo Polskie" zostało kupiony przez grupę konserwatystów, skupiającą się koło Prawicy Narodowej, na czele której stoją hr. Baworowski, hr. Dzieduszycki i hr. Gołuchowski, a która stoi w ścisłem porozumieniu z wojewodą lwowskim r. Dunin-Borkowskim. Pod względem kierunku politycznego będzie obecne „Słowo Polskie" zbliżone do krakowskiego „Czasu". Zaznaczyć należy, że większość akcyj „Słowa Polskiego" była własnością b. ministra Kucharskiego, który obecnie, jako wiadomo, wycofuje się zupełnie z życia politycznego.

KOMISARZE RZĄDU PRZY OKRĘG. KOMISJACH WYBORCZYCH.

P. minister spraw wewnętrznych mianował komisarzami wyborczymi przy okręgowych komisjach wyborczych: Nr. 41 (Kraków miasto) p. Ludwika Wykowskiego, radcę wojewódzkiego w Krakowie, przy komisji Nr. 42 (Kraków powiat) p. Marjana Zbrowskiego, starostę krakowskiego, przy komisji Nr. 43 (Wadowice) p. Stefana Różeckiego, starostę bialskiego, przy komisji Nr. 44 (N. Sącz) p. dr W. Typrowicza, starostę nowo-sądeckiego, przy komisji Nr. 45 (Tarnów) p. Rudolfa Krupińskiego, starostę tarnowskiego, przy komisji Nr. 46 (Jasło) p. dr A. Zolla, starostę jasielskiego.

PARADA REKRUTÓW

Na horyzoncie politycznym

Projekt wieczystej przyjaźni między Stanami Zjedn. a Francją

Ambasador francuski w Nowym Jorku Paweł Claudel otrzymał — jak już o tem wczoraj donieśliśmy — od sekretarza stanu Kelloga amerykański projekt unormowania wieczystej przyjaźni między Stanami Zjednoczonemi a Francją. Projekt ten składa się z czterech części. Pierwsza zobowiązuje obie strony do niewypowiadania sobie wojny i nie wysyłania armji do terytorjów jednej ze stron. Druga i trzecia część normuje postępowanie rozjemcze, a ostatnia część ogranicza kompetencję ciała rozjemczego, odmawiając Europie w myśl teorji Monroego prawa mieszania się do spraw Ameryki.

Ze strony Stanów Zjednoczonych podkreślają, że postanowienia tego projektu mogą być rozszerzone na wszystkie inne państwa, z którymi Ameryka gotowa jest zawrzeć analogiczne umowy. Między Francją a Stanami Zjednoczonemi mają być rokowania przyspieszone, by jeszcze do 6 lutego 1928 r. zawrzeć umowę, albowiem w tym terminie kończy się podpisany swego czasu traktat między tymi krajami.

Pogodzenie się Czechosłowacji z Watykanem

Monsignore Marmaggi, nuncjusz papieski, wraca z początkiem nowego roku do Pragi. Przypominamy, że Marmaggi opuścił Pragę w roku 1925 na znak protestu przeciwko oficjalnemu charakterowi uroczystości Hussa, w czem Watykan dopatrywał się antyrzymskiej manifestacji. Teraz, po półtrzecia latach udało się usunąć nieporozumienie między Czechosłowacją a Watykanem, a dawny nuncjusz papieski wraca do Pragi.

Poseł, który handluje numerus clausus

Numerus clausus jest świętą sprawą, o którą walczyli nietylko węgierscy studenci, ale wybitni politycy. Numerus clausus może jednakowoż być źródłem bardzo dobrych interesów — powiedział to sobie węgierski poseł do parlamentu, Jan Bartos. Trzeba przyznać, że nieźle spekulował, albowiem pobierał od żydowskich studentów, którzy chcieli się przecie dostać na uniwersytet, wcale pokaźne kwoty. Ponieważ przyrzeczeń swych nie dotrzymywał, wpłynęły doniesienia, a policja wdrożyła przeciwko niemu dochodzenia karne. Tak to na antysemityźmie najlepiej zarabiają ciągodui obrońcy „ojczyzny i wiary".

Po kongresie komunistycznym

Kongres komunistycznej partji rosyjskiej zakończył się w tych dniach kompletnem zwycięstwem Stalina nad opozycją. Stalin został znowu wybrany generalnym sekretarzem partji, a wszyscy wybitniejsi przywódcy opozycji zostali z partji wykluczeni. Jeszcze do ostatniej chwili usiłowała opozycja uratować swą przynależność do partji. Atoli w jej szeregach wyłoniła się rozbieżność zdań. Do wybranej przez kongres kontrolnej komisji wpłynęły mianowicie dwa oświadczenia opozycji. Jedno podpisane przez Rakowskiego, Radka i Morałowa zawierało przyrzeczenie zupełnej subordynacji pod uchwały większości, atoli zastrzegało dla członków opozycji swobodę zdania i propagandę w łonie samej partji. Drugie oświadczenie, podpisane przez Kamieniewa, Jewdokimowa i Bakajewa, zastrzegało dla siebie tylko swobodę zdania, wyrzekając się prawa propagandy w łonie partji. Kongres skonstatował tę widoczną rozbieżność zdań obu opozycyjnych grup i uznał oba oświadczenia za niewystarczające.

Stalin stanowczo dementuje rzekomy swój wywiad

Pisaliśmy swego czasu o wywiadzie ze Stalinem w sprawie floty powietrznej sowietów oraz pogodzenia się sowietów z cerkwią prawosławną. Wywiad ten, ogłoszony i rozesłany do szeregu pism przez amerykańską agencję prasową „Anglo American Newspaper Service", spotkał się ze stanowczem zdementowaniem oficjalnych przedstawicielstw sowietów zagranicą. Obecnie ogłasza „Neue Freie Presse", która też padła ofiarą tej mistyfikacji, wywiad swego korespondenta moskiewskiego Bassechesa ze Stalinem, który oświadczył, że nigdy takiego wywiadu nie udzielał i że cały wywiad od początku do końca jest zmyślony. Zdaniem Stalina mistyfikacja ta miała tylko skompromitować sowiety a sparaliżować ich akcję w sprawie międzynarodowego rozbrojenia.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zjazd Zrzeszenia Związków przemysłowych
zachodniej i południowej Polski w Krakowie

W sobotę dnia 17 bm. odbyła się konferencja Zrzeszonych Związków, wchodzących w skład Zrzeszenia Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski w lokalu Związku Przemysłowców w Krakowie. Obradom przewodniczył bar. Götz- Okocimski oraz prof. Inż. Schmitzek.

Na wstępie stwierdził p. bar Götz, że praca Zrzeszenia wydała w poważnym stopniu wyniki pozytywne, ułatwiła przełamanie dzielnicowych rozbieżności, co dla polityki gospodarczej państwa ma wysokie znaczenie polityczne. Rząd pracami Zrzeszenia interesuje się poważnie, tak, że Zrzeszenie przedstawia dzisiaj aktywną siłę, z którą polityka gospodarcza państwa liczyć się musi.

Obrady miały przebieg interesujący, objęły bowiem zagadnienia aktualne, z jednej strony sprawy socjalne, następnie sprawy związane z rozbudową naszego eksportu a co najważniejsze sprawy związane z traktatem handlowym polsko- niemieckim, wkońcu na porządku dziennym były sprawy dotyczące rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, oraz rozbudzenia ruchu budowlanego w związku z istniejącym u nas brakiem mieszkań.

Odnośnie do

spraw socjalnych

Zrzeszenie wyraziło opinję, że obecnie obowiązujące obciążenia socjalne doszły do maksimum natężenia, że brak ujednostajnienia ustaw socjalnych i programowej polityki socjalnej doprowadza do chaosu, tak, że nietylko pracodawcy ale także i pracownicy nie orjentują się już zupełnie w obowiązujących ustawach socjalnych.

W sprawach

traktatu handlowego z Niemcami

wygłosił referat p. Samulski, Prezes Związku Fabrykantów w Poznaniu, który z ramienia Zrzeszenia brał udział w wycieczce polskich sfer gospodarczych do Berlina, i który też scharakteryzował tendencje, jakie obecnie występują w Niemczech i wskazał na te trudności jakie ze strony sfer niemieckich wysuwane są stale przy pertraktacjach z Polską. Sprawa ta znajduje się jeszcze w stadjum początkowem, w najbliższym czasie, bo w styczniu sfery gospodarcze niemieckie rewizytować będą polskie sfery gospodarcze w Warszawie i niewątpliwie wzajemne rozmowy stworzą platformę dla obu rządów przy ewentualnem sfinalizowaniu traktatu handlowego z Niemcami.

Omawiając sprawy związane z

eksportem,

Zrzeszenie zwróciło baczniejszą uwagę na zagraniczną ofertę „Ansalda" w kierunku zbudowania linji nawigacyjnej polskiej do Ameryki południowej. W ostatnich czasach rozwinął się bardzo żywo handel z Ameryką południową, również w poważnym stopniu odbywa się ruch emigrantów z Polski do Ameryki południowej. W interesie sfer gospodarczych polskich, a w szczególności w interesie rządu, leży, ażeby utworzona została specjalna linja nawigacyjna do Ameryki południowej i ażeby linja ta znajdowała się w rękach możliwie przeważnie polskich.

Opierając się na dyskusji dotyczącej spraw związanych z eksportem, wygłosił p. Turski, Dyrektor Instytutu Eksportowego przy min przemysłu i handlu, interesujący referat, który scharakteryzował zadania i cele, jakie ma przed sobą utworzony przed kilkoma miesiącami

Instytut Eksportowy.

W pierwszym rzędzie Instytut Eksportowy chciałby stanowić pomost między sferami gospodarczemi a władzami rządowemi, o ile to dotyczy wzmocnienia naszej siły ekspanzywnej na kraje zagraniczne. Główną troską Instytutu Eksportowego jest to, ażeby eksport polski lepiej umiejscowić a mianowicie spotęgować nasz eksport do tych krajów, które dotychczas były zamknięte dla przemysłu polskiego. Blisko 80 proc. naszego eksportu idzie do krajów środkowo- europejskich i jest rzeczą jasną, że takie skoncentrowanie eksportu w kilku tylko środowiskach najbliższych nie jest zdrowem, bo utrąca nasz eksport, gdy tylko zachodzą trudności bądźto politycznej bądź nawet socjalnej natury, występujące w krajach sąsiednich. Najlepiej ilustruje to walka celna z Niemcami, gdy z chwilą jej wybuchu ekspanzja nasza stanęła nagle przed trudnościami zdobycia nowych rynków. Instytut Eksportowy szuka właśnie nowych rynków zbytu dla Polski i może już dzisiaj, w okresie swojej kilkumiesięcznej działalności wykazać się pozytywnymi sukcesami.

Jakkolwiek sprawy eksportu przedstawiały poważną część obrad Zrzeszenia, tem niemniej zwróciło Zrzeszenie uwagę również i na konieczność

usprawnienia naszego aparatu gospodarczego wewnątrz kraju.

Usprawnienie to możliwe jest dopiero z chwilą, gdy rząd przystąpi w poważnym zakresie do rozbudowy sieci kolejowej w Polsce. W tej materji cenny referat wygłosił p. Inż. Zborowski, Dyrektor Związku Przemysłowców w Krakowie, wskazując na to, że wszystko to, co dotychczas wykonano w sprawie

rozszerzenia sieci kolejowych

nie jest dostatecznem ze względu na potrzeby gospodarcze i obronę państwa. Wystarczy stwierdzić, że w Polsce mamy 1,359 kilometrów kolei, to znaczy, że na 100 kilometrów kwadratowych powierzchni ziemi polskiej, przypada przeciętnie 4,4 klm. kolei a na 10,000 mieszkańców przeciętnie 5,8 klm kolei, gdy w Rzeszy Niemieckiej liczby te przedstawiają się 12,25 klm. i 9,31 klm. Rząd projektuje rozbudowę kolei w najbliższych ośmiu latach i program ten obejmuje około 2,500 klm. kolei. Ponieważ państwo z wpływów normalnych nie może tego programu przeprowadzić, potrzebne jest zaciągnięcie długoterminowej pożyczki inwestycyjnej, specjalnie na ten cel przeznaczonej.

W tym kierunku Ministerstwo skarbu i Ministerstwo komunikacji, otrzymało już poważne oferty z zagranicy.

Po wysłuchaniu referatu Zrzeszenie uchwaliło następującą rezolucję:

„Zrzeszenie Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski na zjeździe w Krakowie dnia 1 grudnia 1927, przyjęło z wielkiem zadowoleniem do wiadomości projekt Ministerstwa Komunikacji znacznej rozbudowy istniejącej sieci kolejowej w przeciągu najbliższych ośmiu lat i że na ten cel ma być zaciągnięta pożyczka inwestycyjna. Zrzeszenie opierając się ponadto na oświadczeniu p. Min. Komunikacji, danem podczas posiedzenia Państwowej Rady Kolejowej w dniu 24 listopada 1927, że do budowy projektowanych kolei chce użyć wyłącznie tylko krajowych materjałów, widzi w tem postanowieniu rządu wielki krok naprzód, zmierzający do usunięcia istniejącego braku połączeń kolejowych w kraju, potrzebnych dla podniesienia życia gospodarczego i dla obrony państwa jak niemniej wita z radością chęć Rządu popierania przemysłu krajowego. Zrzeszenie uchwaliło wreszcie prosić p. Min. Komunikacji, ażeby nie ustawał w swych usiłowaniach i żeby przeprowadził program budowy około 2,500 klm. kolei w ciągu najbliższych ośmiu lat przy pomocy zaciągnąć się mającej pożyczki inwestycyjnej. Jednocześnie prosi Zrzeszenie p. Min. Komunikacji, ażeby zechciał zarządzić energiczne wykonanie planów dla budowy nowego dworca osobowego w Krakowie i przeprowadzenia tej budowy, gdyż obecny dworzec, zlepek budowli przeprowadzanych częściowo w ciągu kilkudziesięciu lat nie wystarcza w zupełności dla potrzeb miasta o tak wielkiem znaczeniu przemysłowem, handlowem i kulturalnem".

Odnośnie co do rozbudowy

ruchu budowlanego

wypowiedziało się Zrzeszenie przeciw projektowi Min. robót publicznych, nakładającego ciężar rozwinięcia ruchu budowlanego na obecnych właścicieli nieruchomości i lokatorów, wychodząc z założenia, że problem rozwinięcia ruchu budowlanego jest problemem ogólno- państwowym i nie może być przeprowadzony tylko środkami jednej części społeczeństwa i na te cele muszą służyć wyłącznie tylko długoterminowe kredyty inwestycyjne zagranicą zaciągnięte.

Po zapoznaniu się z najnowszym projektem u-

OZJASZ THON

Z rozmyślań przymusowych wakacyj
(Wspomnienia i refleksje)

8.

Sejm konstytucyjny — miał konstytucję stworzyć. Rzecz jasna — w gruncie rzeczy nie miał innego zadania. Tymczasem zajmował się najróżnorodniejszemi, mocno obojętnemi sprawami, a do konstytucji się nie zabierał. Tak, np., była jedną z pierwszych ustaw, którą Walny sejm na łeb na szyję uchwalił: sprawa zmiany nazwiska. O co suwerenom chodziło? No — nie trzeba dużo sprytu, ażeby odgadnąć szlachetną tendencję. Wszak Żydzi byliby mogli masowo spolszczyć swoje nazwiska, — a jak ich później rozpoznawać? Myślę, — tak w ich nieobecności... Prawda — Żydzi w b. Królestwie mają przeważnie polskie nazwiska. Bywa, że taki Żyd sobie zabiera odrazu dwa szlacheckie nazwiska i niema rady przeciw tej zachłanności. Ale poznać go można. Rząd rosyjski także był troskliwy o czystość swojej rasy i Żydów zmusił do zachowania żydowskich imion. Dlatego też w b. Królestwie znajdują się na każdym kroku kombinacje, a la: Moszek Lubomirski, Lejzor Wielopolski, Jankiel Krasiński i wiele podobnych szkoszlawień, w Małopolsce nieznanych. Natomiast — w Małopolsce stoją Żydzi gotowi ze swojemi imionami, wyjętemi z kalendarza, tylko, że biedaków nazwiska „szpecą". W Królestwie chroni czystość polską — imię, którego ustawowo zmieniać nie można. Ale co się stanie, gdy tak Żydzi galicyjscy złączą swoje gotowe już kalendarzowe imiona z polskiemi nazwiskami? Jak można będzie ich poznać? A niebezpieczeństwo takiej pokojowej inwazji jest tem większe, że Żydzi galicyjscy nawet mówią po polsku. Jakże się od nich uchronić. Usiedli więc suwereni i zrobili ustawę, która utrudnia niemal do niemożliwości zmianę nazwiska.

Ten dziwaczny pośpiech nas. narodowych Żydów, niewstydzących się ani swojem imieniem, ani swojem rodzinnem, choć często narzuconem nazwiskiem, mało obchodził, raczej pobudzał do śmiechu. Ale jako signum tempo ris dawał jednak do myślenia. Jak mówi Niemiec: „Man merkt die Absicht und wird verstimmt"...

Był cały szereg podobnych wielkich i wiekopomnych czynów ustawodawczych w pierwszym czasie w t. zw. „Sturm und Drang periode", w której duszy urastają skrzydła do potężnego lotu, kiedy najnaturalniejszem, wprost żywiołowem pragnieniem powinno być: Uszczęśliwiać siebie i każdego, kogo dosięgnąć można. U nas niestety nastrój był inny, — nie był skierowany ku czemuś wysokiemu i wzniosłemu, ale przeciw czemuś i komuś...

Projektu konstytucji nie było.

A już wtedy — „nic nowego pod słońcem!" — był już taki wieczny konflikt między rządem a sejmem. Ten czekał, aż mu rząd przedłoży projekt, a rząd powiedział: Jesteście suwerenami, to sobie róbcie konstytucję.

Nareszcie — rząd usłuchał żądania. Ówczesny minister spraw wewnętrznych, późniejszy prezydent, p. Stanisław Wojciechowski, przedłożył sejmowi jakiś elaborat, który nazwał projektem ustawy konstytucyjnej. Chyba nie popełniam zdrady stanu, ani nie ubliżam późniejszemu Najwyższemu Dostojnikowi państwa, jeżeli stwierdzam, że gorszej liry, tak co do treści, jak i co do formy, jeszcze w języku polskim nie było. Sejm faktycznie

ustawy o spółkach akcyjnych, która będzie przedmiotem rozważań na najbliższem posiedzeniu Zrzeszenia, zwołanem do Katowic na 18 lutego 1928 r. uchwalono jeszcze szereg wniosków. I tak:

a) W związku ze sprawą

obliczania wskaźnika drożyźnianego

przez Komisje parytetyczne w poszczególnych miastach i w związku z obliczeniem wskaźnika drożyźnianego w Krakowie za miesiąc październik na 8,13 proc., gdy we wszystkich innych miastach wskaźnik nie wykazał wzrostu ponad 1 proc., Zrzeszenie wychodząc z założenia, że główną przyczyną ciągłych nieporozumień w tej sprawie są zainteresowane grupy, mające wpływ na obliczenie wskaźnika uchwaliło zwrócić się do rządu o zniesienie przedstawicielstwa zainteresowanych grup w komisjach dla badania zmian kosztów utrzymania, oraz o wydanie rozporządzenia, ażeby wskaźnik drożyźniany był obliczany przez komisje, złożone z urzędników państwowych na podstawie cen, które przedkładają komisarjaty targowe poszczególnych magistratów miejskich w miejscu siedziby danej komisji się znajdujących.

b) Następnie uchwalono poczynić starania, ażeby w skład Państwowej Rady Kolejowej zostało zarezerwowane miejsce również dla jednego delegata Zrzeszenia.

c) Związki mają na posiedzeniach, dla ułatwienia polityki Zrzeszenia przedkładać sprawozdania ze sytuacji gospodarczej w jakiej pracują poszczególne działy przemysłu.

W obradach brały udział następujące Związki: Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Związek Fabrykantów w Poznaniu, Związek Gospodarczy Przemysłu Przetwórczego w Katowicach, Związek Przemysłowców Bielska Białej i Okolicy (Dyrektor Dr. Wenzel, i p. N. Hauge), Związek Przemysłowców w Krakowie (pp. baron Götz, prof. Schimitzek, R. Ader, Dr. Beres, Dyr. Frommer, Inż. Menasche, Dr. Merz, Dr. Szancer, Dr. Sulikowski, Dr. Zieleniewski, oraz z ramienia Dyr. Zw. Inż. Zborowski i Dr. Salpeter, p. Nieświatowski), imieniem Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa zachodniej Polski Dyrektor Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach Dr. Przybylski oraz Dr. Tarlowski i p. Peters, w charakterze gościa imieniem Instytutu Eksportowego przy Min. Przemysłu i Handlu p. Dyr. Marjan Turski.

Niepomyślna sytuacja w handlu towarów bawełnianych

W handlu hurtowym towarami bawełnianemi sezon zimowy zakończył się niezbyt pomyślnie. Jak się bowiem obecnie okazuje kupcy prowincjonalni zawiedli się na swych rachubach i znaczne zapasy towarów zimowych pozostały im na składzie.

Przyczyniły się do tego dogodne warunki kupna, udzielane przez producentów w związku z nadprodukcją towarów zimowych oraz długotrwałość ciepłych pogód na początku zimy, co znacznie skróciło sezon zimowy w handlu detalicznym. Dlatego też hurtownicy łódzcy przechodzą obecnie okres „zwrotów“, a liczyć się również trzeba z większą ilością protestów wekslowych.

Obecnie przedmiotem tranzakcji są prawie wyłącznie towary białe z innych zaś nieliczne jedynie artykuły jak np. „Parna. 414 Geyera i „Velvetina“ Poznańskiego są poszukiwane.

Co się tyczy towarów białych to ceny wskutek konwencji producentów wykazywały ostatnio tendencję zniżkową.

Warunki sprzedaży przedstawiają się w ten sposób, że kupcom udzielany jest kredyt wekslowy dochodzący do 4 miesięcy, za gotówkę zaś udzielany jest rabat w wysokości 8 proc.

Zaznaczyć przytem należy, że tranzakcje gotówkowe należą do wyjątków.

Bilans handlowy w listopadzie bierny

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za m. listopad 1927 r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 360.133 ton o wartości 267.177 tys. zł. wywieziono zaś 1,634.541 ton o wartości 229195 zł. W przeliczeniu na franki złote wartość przywozu wynosi 135581 tys. fr. zł, wywozu — 133.464 tys. fr. zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 38.022 tys. zł, czyli 22.117 tys. fr. zł. Dane powyższe w porównaniu do danych za październik wykazują wzrost wartości przywozu o 4.432 tys. fr zł i zmniejszenie wartości wywozu o 1.278 tys. fr. zł.

W przywozie największy wzrost wykazuje grupa artykułów spożywczych o 8.686 tys. fr. zł i produktów zwierzęcych. Zmniejszył się natomiast przywóz żelastwa (szmelcu) o 2.337 tys. fr zł, maszyn i aparatów o 2.739 tys. fr. zł, nadto rud cynkowych i ołowianych oraz samochodów. W wywozie zaznaczył się silny wzrost artykułów spożywczych o 9.001 tys fr zł. W szczególności wzrósł wywóz cukru o 9591 tys. fr. zł, zmniejszył się natomiast wywóz węgla o 5.274 tys. fr. zł.

„WIADOMOŚCI RZEMIEŚLNICZE“.

W Krakowie rozpoczął wychodzić tygodnik pod powyższym tytułem, jako oficjalny organ Wojewódzkich Izb Rzemieślniczych Kraków, Lwów, Stanisławów i Tarnopol. — Adres pisma: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 18.

WYWÓZ OTRĄB A REGULACJA CEN. W związku z uchwałą komitetu ekonomicznego z dnia 26 X. rb., ustanawiającą na okres do 31 stycznia 1928 r. bezcłowy wywóz z Polski otrąb żytnich i pszennych, ministerjum rolnictwa rozesłało okólnik z datą 9 grudnia, dotyczący regulacji ceny otrąb w kraju na okres eksportu ze względu na interesy rolnictwa.

Ministerjum rolnictwa prosi o specjalne zwrócenie uwagi na stopień zaofiarowania otrąb żytnich i pszennych na rynku krajowym, gdyby zaś do rąk konsumentów dostały się pisemne dowody, że dany młyn handlowy, korzystając z bezcłowego wywozu otrąb zagranicę, odmawia sprzedaży powyższego artykułu po cenach unormowanych, jak wyżej, minister prosi o przesłanie powyższych dowodów celem wszczęcia przeciwko winnym odpowiedniej akcji represyjnej, polegającej między innemi — jak to wypływa z okólnika — na natychmiastowem wstrzymaniu młynarzowi pozwolenia na bezcłowy wywóz otrąb.

Czyżby demokratyzacja Ici?

Pierwszy sjonista w zarządzie Jewish Colonisation Association.

Przez lata całe walczyły żydowskie koła narodowe o wpływy w zarządzie Ici. Jak wiadomo, została Ica (Jewish Colonisation Association) utworzona w roku 1921 z kapitałem 2 miljonów funtów, podzielonych na 20.000 akcyj. Baron Hirsch, twórca Ici, podzielił akcje pomiędzy trzy gminy żydowskie, we Frankfurcie, Berlinie i Brukseli, dając po 3.600 akcyj każdej gminie a resztę akcyj przekazał „Anglo Jewish Association“ w Berlinie i „Alliance Israelite“ w Paryżu. Tych pięć instytucyj tworzy zarząd Ici, do którego wchodzi jeszcze 6 osób, jak James Simon z Niemiec, Montefiore z Anglii, Salomon Reinach z Paryża i td. Ci ludzie kierują największą instytucją społeczną żydostwa. Są to wszystko osobistości należące do asymilacji. Również z ramienia gmin żydowskich we Frankfurcie, Brukseli i Berlinie zasiadali asymilanci. Obecnie w miejsce dotychczasowego przedstawiciela gminy żydowskiej Berlina w zarządzie Ici, radcy Sterna został wybrany — jak wiadomo — znany działacz żydowski, sjonista Dr Alfred Klee. Nie stało się to przypadkowo i niespodziewanie. Jest to wynik ostatnich wyborów do gminy żydowskiej w Berlinie, podczas których sjoniści odnieśli wspaniałe zwycięstwo i po raz pierwszy usunęli wszechwładzę asymilatorów, którzy dotąd mieli w radzie gminnej absolutną większość. Ponieważ obecnie większość stanowią sjoniści i ortodoksi, reprezentacja berlińskiej gminy przeszła w inne ręce.

Dr Alfred Klee jest od 25 lat członkiem sjonistycznego Komitetu Akcyjnego i przywódcą sjonistycznej frakcji w gminie żydowskiej, oraz prezesem żydowskiego związku gmin w Prusach. Bierze on udział w pracach niemal wszystkich organizacyj społecznych istniejących w Berlinie. Razem z Motzkinem stworzył światową konferencję pomocy, a następnie centralne towarzystwo emigracyjne. Jako wybitny adwokat berliński odegrał wielką rolę w procesie Steigera i przyczynił się do zainteresowania społeczeństwa sprawą Olszańskiego. Klee jest gorącym sjonistą i jednym z przyjaciół Herzla. Należy do najlepszych mówców w Niemczech. Znany jest ze swoich demokratycznych poglądów. Niewiadomo, o ile jego nominacja wpłynie na kierunek pracy Ici. Dr Alfred Klee w zarządzie Ici, to narazie początek bardzo znamienny. Jeszcze za kilka lat miejsce Reinacha zajmie Leo Blum, a miejsce Montefiorego sir Alfred Mond lub Herbert Samuel, a wówczas Ica zmieni swój kierunek pracy i stanie się wielką organizacją społeczną, kierowaną przez społeczeństwo.

---

nie wiedział, czy się oburzać, czy się śmiać. Był skonsternowany. Ale też — wyleczony. Wiedział już że ze strony rządu nie przyjdzie pomoc i zabrał się sam do roboty.

Konstytucja, którą sejm Walny w ciągu kilku lat bardzo znojnej pracy stworzył, jest dziełem, którem się wobec świata wstydzić nie potrzebujemy. Są niewątpliwie i błędy, ale cały duch, który się w naszej marcowej konstytucji wyraża, jest z gruntu ludowładczy. Panuje w konstytucji marcowej świadoma wola zbliżenia się do zachodnich demokracyj. Konstytucja marcowa może dumnie stać obok konstytucji majowej.

Nie piszę, oczywista, teraz traktatu o naszej konstytucji, — zdaję sobie tylko sprawę z jej ogólnego charakteru z jej ducha. Poprostu w poczuciu dumy, że się było obecnym, a tu i ówdzie współpracowało przy powstaniu takiego chlubnego dzieła. Dlatego też niemam ani ochoty, ani potrzeby wyszukiwać wad, które konstytucja niewątpliwie zawiera.

A te wady, które dostrzegam wyłącznie w pewnych postanowieniach niedemokratycznych, lub nietolerancyjnych, czy też ogólnie reakcyjnych — te wady noszą na sobie wyraźnie ślady mentalności śp. ks. Lutosławskiego.

(C. d. n.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„ALSCHIN“, WIELICZKA: Wielokrotnie już tłómaczone.

A. R., LEŻAJSK: Drukujemy korespondencje tylko od organizacyj lub osób nam znanych.

A. B. C. I I. M. Z.: Nie dla nas.

CIJONI: Zależy od statutu danego kahału i umowy zawartej z rabinem. Co do szczegółów należy się zwrócić do adwokata.

EIREW, BOCHNIA: Należy wnieść zażalenie do rady powiatowej.

X. Y.: Tow. nauczycieli religji mojż. szkół powszechnych w Polsce, Lwów, ul. Winc. Pola 12.

Nowa przepowiednia na rok 1928

Wojna Anglji z Rosją, trzęsienia ziemi, zniżka dolara i olbrzymi wynalazek...

(-si) Koniec roku jest dobrą okazją dla rozmaitych proroków, przepowiadających, jakim będzie rok nadchodzący. I teraz wysunęli się na pierwszy plan rozmaici astrologowie, którzy wcale nie skąpią swych proroczych przepowiedni.

I tak niemiecki astrolog dr. Offermann niewiele dobrego przewiduje dla świata. Nowy rok stoi bowiem pod znakiem feralnych planet Uranusa i Neptuna, a ich złego wpływu nie sparaliżują stosunki ziemi do innych konstelacyj gwiazdozbioru. W r. 1928 wybuchnie najprawdopodobniej wojna między Anglją a Rosją, która odbije się fatalnie na życiu gospodarczem innych krajów. W roku 1928 nastąpią też rozmaite katastrofy, jak trzęsienia ziemi, powodzie i straszliwe eksplozje. Dr. Offermann był jednak na tyle przezorny, że tych żywiołowych katastrof bliżej nie zlokalizował.

Francuska jasnowidzka, madame Florice wywołała ducha słynnej madame de Thebes. Pani de Thebes i na tamtym świecie jest doskonale poinformowana o tem, co się dzieje na naszym biednym planecie, ba, interesuje się tam giełdą, gdyż przepowiedziała niezwykłą zniżkę dolara. Ale i przyszłość polityczna nie posiada dla niej żadnych tajemnic. Przepowiada więc upadek Poincarego, który jednak utrzyma się jako minister skarbu. W roku 1928 umrą dwie wybitne osobistości, które w życiu politycznem Francji wielką odgrywają rolę. Ale i pani de Thebes była bardzo ostrożną (a może tylko na tyle miłosierną), że nie podała tych osobistości.

Zupełnym optymistą jest amerykański historjonom — tak nazywają się uczeni, którzy odgadywują przyszłość na podstawie pewnych stale, perjodycznie powtarzających się zjawisk — niejaki Whitcomb. Pan ten przepowiada, że jakiś amerykański inżynier zrobi olbrzymi wprost wynalazek, który dokona przewrotu całego świata. Wynalazek ten umożliwi wyzwolenie takiej energji że węgiel stanie się już zbytecznym. Ameryka stanie się więc panem świata, a biednej Europie nic innego nie pozostaje, jak tylko korzyć się przed Ameryką.

Tak każdy sobie rzepkę skrobie...

Wieczór autorski Bera Horowitza

Od utworów, jakie odczytał poeta Ber Horowitz na onegdajszym wieczorze autorskim w Krakowie, wiała istotnie świeża, krzepka woń ziemi. Żywiczny, korzenny zapach rozoranej skiby. Faktura tych utworów, to muskularnie barczysta, jędrna i krępa, zgrzebna i twarda, rozwichrzona i zadzierżysta, to znów miłe melodyjna i dźwięczna, pierzchliwą tęsknotą osnuta, niby owa smętna, zadumana zwrotka żydowskiej piosenki ludowej. Ludowość — to właśnie drugie znamię ciekawej i samorodnej twórczości Bera Horowitza. Prymityw ten, to w słońcu wszystkiemi barwami mieniąca się górska kaskada, niekiedy tylko wciskana w niebezpieczne ramy stylizacji, czy reminiscencyj.

Prócz jednak bogactwa życia w najrozmaitszych przejawach i wkrąg rozpartego butnego zdrowia, jakie Horowitz bezsprzecznie wniósł do literatury żydowskiej, czai się i w poezjach autora „Majn Hajm in di Berg“ głęboka zaduma i nieukojona tęsknota starej rasy zdawna nieżyjącej na roli, a jednak coraz bardziej ku niej prężącej ramiona. Nadewszystko zaś przebija się w twórczości Bera Horowitza widocznie z biblji psalmów i panteizującego chasydyzmu, głównie zaś z żywej, urocznej przyrody czerpiąca pochwała życia mimo jego mąk, radość życia aż do ekstazy, przytłumiającej cienie naszej obcości („Mir fremde Jidn“).

Wszędzie niemal dopatrzeć można się w utworach Bera Horowitza piękna krajobrazu rodzinnej jego wioski Majdan położonej pośród łańcucha wschodnio-karpackich gór. Nic też dziwnego, że obecny na wieczorze autorskim Horowitza malarz Neuman, dał głośno wyraz swemu wzruszeniu: może poczuł pokrewieństwo także z umiłowanej swej sztuki z twórczością Horowitza?

Odczytane na wieczorze autorskim przez B. Horowitza utwory, ukazać się wkrótce mają drukiem.

(-g)

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 21 grudnia.

Kraków (566 m) 11,40 i 14,40 Komunikaty, 16,40 1705 odczyt pt. „Komu przysługuje bezpłatny paszport emigr.“, wygł. dr. A. Müller, 17,20—17,45 Odczyt pt. „Sztuka, a rzeczywistość“ — prof. dr. W. Mole, 17,45—18,10 Zradjofon. nowela H Zakrzewskiej pt „Powód do rozwodu“, 18,10—18,55 Trans. z Warszawy (Koncert), 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,35—20 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. St. Bronlewski, 20,30 Koncert. Wykonawcy pp. H. Łowczyńska (śpiew), J. Hoffmann (fort.), p. Miączyński (śpiew) i B. W. Walewski (akomp.) W programie m. in. Massenet, Prokofiew, Capua, Leoncavallo, 22—22,45 Komunikaty.

Warszawa (1111 m) 11,40 i 14,40 Komunikaty, 18,15 Koncert, (m. in. Debussy). 20,30 Koncert ork. dętej.

Poznań (344.8 m) 12'45—14 Koncert. 13 i 14 Giełda. 17—17'45 Program dla dzieci 17'45—19 Audycja wesoła. 20'30—22 Koncert.

Katowice (422 m) 20'30—22 Muzyka kameralna (m. in. Haydn i Mozart).

Wilno (435 m) 18'10—19 Koncert.

Wiedeń (517.2 m) 16 i 19'30 Koncerty.

Berlin (483.9 m) 16'30 i 20'30 Koncerty, do 0'30 Muz. tan.

Lipsk (365.8 m) 20'15 Wyj. z oper.

Stuttgard (379.7 m) 16'15 i 20 Koncerty (m. in. pieśni).

Hamburg (394.7 m) 19'25 „Trubadur“, opera Verdiego.

Langenberg (468.8 m) 13'05 i 18 Koncerty (m. in. chór). 20'20 Recytacje i pieśni.

Rzym (449 m) 16'30 Koncert (m. in. arje).

SIŁA STACJI KATOWICKIEJ NIE ULEGNIE ZMIANIE

Pogłoski, które się pojawiły także w części prasy, jakoby energja stacji katowickiej miała być zmniejszona na skutek „wojny radjowej“, jaką rzekomo Niemcy grożą, nie polegają na prawdzie. — Faktem jest, że w sprawie ustosunkowania się stacyj w Gliwicach i Katowicach toczą się rokowania między „Reichspostministerium“ w Berlinie, a polskiem ministerstwem poczt i telegrafów i że w wyniku tych układów stacja katowicka zachowa dotychczasową moc nadawczą, stacja Gliwicka zaś zwiększy energję na tyle jednak tylko, że będzie mimoto jeszcze dwa i pół raza słabsza od Katowic.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Środa: „Volpone“.
Czwartek: „Volpone“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Bardelys, książę miłości“.
CORSO: „Zatopiony skarb“
NOWOŚCI: „W sidłach życia“ (Lya de Putti).
PROMIEŃ: „Variete“ (Lya de Putti, Emil Jannings).
SZTUKA: „Przez sport do kobiety“.
UCIECHA: „Miłostki“.
WANDA: „Eskapada młodej mężatki“ i „Wśród płomieni“.
WARSZAWA: „Śmiech przez łzy“.

Spór o Shylocka

między hr. Leonem Pinińskim, Gustawem Landauerem, Alfredem Kerrem, Fritzem Kortnerem i Abrahamem Morewskim.

Ciąg dalszy *)

— Za to my mamy — odpiera hr. Piniński — już doświadczenie. Oto przekonaliśmy się, że gra stała się nierówną. Wojna światowa, którą żydzi traktowali jako przedsiębiorstwo ryzykowne wprawdzie, ale zyskowne, posunęła ich wzrastające stale wpływy i potęgę, można śmiało powiedzieć o kilka stuleci naprzód. Umieli uchylić się podstępnie od znaczniejszych ofiar krwi, a zyskali olbrzymie bogactwa, a nawet władzę. Dziś rządzą znaczną częścią świata (Rosja), by z czasem uzyskać przewagę, a nawet panowanie w innych krajach. Ale na przykładzie Rosji widzimy..

— Dość już tej nędznej demagogji, z którą do twarzy jest chyba jakiemuś Matyasikowi, ale doprawdy nie humaniście i uczonemu. Panowanie i przewaga Żydów! Czyż w obliczu pogromów ukraińskich ma hrabia tę smutną odwagę mówić o panowaniu Żydów? Czyż ruina ekonomiczna wschodniego żydostwa leżała na linji tego ryzykownego, ale zyskownego przedsiębiorstwa wojennego? Gdzie Żydzi panują? Wszak nawet w Ameryce nie mogą znieść ograniczeń imigracyjnych i nie mogą otworzyć bram swej ojczyzny dla tych setek tysięcy ludzi gnanych biczem dziejowego fatum na oślep przed siebie?

— Spokojnie, spokojnie — odezwał się milczący dotychczas z faustycznym uśmiechem na ustach Alfred Kerr — wróćmy do Shylocka. Oto wystawia u nas w Berlinie Fehling w „Staats Theater“ „Kupca Weneckiego“. Oczarowany jestem kreacją naszego kochanego Kortnera, który o całe niebo przewyższa swych poprzedników. Wychodzi daleko poza Schildkrauta, poza Kraussa, poza Bassermanna. Jedyna, niezapomniana, na całe życie pozostająca to kreacja. A na tle tej kreacji uzmysłowiłem sobie całą lichotę, całą nędzę moralną, całą ohydę tego świata, który sądzi Shylocka. Kto jest sędzią Shylocka? Bassanio, ten wenecki szlachcic, który jest tylko alfonsem. Ten ordynarny łowca posagowy popada natychmiast w trans miłości, gdy się dowiaduje, że Porcja jest bogatą, bardzo bogatą. Albo ten Lorenzo, który żyje z ukradzionych pieniędzy żydowskiej złodziejki. Shylock był lichwiarzem, bo nie miał żadnego innego wyjścia, bo nie wolno mu było być „czcigodnym“ kupcem jak Antonio, ale jakimże nędznym subjektem jest ten Lorenzo. A sam Antonio, czyż nie jest „ein schofler Schubiak“? On nie jest lichwiarzem, bo okręty jego płyną po morzu, bo korzysta z przywilejów swego stanu, bo wolno mu żyć z pracy drugich. Ale cała jego rzekoma wspaniałość rozpryskuje się na nic, znika jak dym, gdy narzucają Shylockowi chrzest. Śmierć albo chrzest — czyż istnieje gorsze wymuszenie, wstrętniejsza zbrodnia? „Szlachetny“ Antonio toleruje tę zbrodnię i pokrywa ją płaszczem swej melancholijnej tolerancji.

Bo cały ten sąd nad Shylockiem jest najnędzniejszą komedją. Jakżeż można bowiem wyciąć funt mięsa bez przelania kropli krwi? Jest to nędzna koncesja wielkiego Szekspira dla głupiej swej (swej tylko?) publiczności. A potem ten nędzny wyrok, o którym już mówiłem. Gdzież jest więc sympatja poety? Czy po stronie Shylocka czy po stronie weneckich ale katolickich nędzników?

— Dziękuję panu, panie Kerr, za słowa uznania — odzywa się cicho Fritz Kortner — mogę panów tylko zapewnić, że grając Shylocka, byłem najgłębiej wzruszony. Miałem wrażenie, że otwiera się przedemną czeluść straszliwej tragedji, że spoglądam w oczy szatańsko uśmiechającego się bezlitosnego przeznaczenia. Tu już się kończy granica ludzkiego cierpienia. Stanąłem nagle przed martwą ścianą, której nie można wziąć zwykłym aktorskim kunsztem. Wszak ograniczoną jest wytrzymałość człowieka na krzywdę i ból. — Zrozumiałem, nie, wyczułem, że mogę tylko ścianę przeskoczyć, że muszę się stać wyrazicielem nie indywidualnego cierpienia, lecz całej rasy, całego plemienia, całego narodu.

Wzruszenie ogarnęło Kortnera, tak, że końcowe słowa padły w ciszę, która nagle zaległa salę. Nikt nie chciał, czy nie miał odwagi przerwać wielkiemu, w swej zadumie pogrążonemu artyście...

Dr M. Kanfer.

Dokończenie nastąpi.

*) Zob. „N. Dz.“ z 19 bm.

Wiadomości z kraju

Dlaczego Liga obrony praw człowieka nie protestuje przeciw pogromom w Rumunji?

Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu centralnego żydowskich akademickich organizacyj samopomocowych. Na posiedzeniu przyjęto m. in. rezolucję, protestującą przeciwko rządowi i studentom rumuńskim z powodu pogromów antyżydowskich. Uchwalono protest ten przesłać do wszystkich organizacyj akademickich w Polsce, do międzynarodowego związku akademickiego we Francji, do międzynarodowego związku studentów katolickich, do komisji dla współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów i do Ligi dla obrony praw człowieka we Francji i w Polsce. Komitet centralny wezwał wszystkie organizacje akademików żydowskich do odbywania mityngów, protestujących przeciwko pogromom.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Liga dla obrony praw obywatela i człowieka w Polsce, na której czele stoi przywódca P. P. S. b. senator dr. Posner, nie zainteresowała się dotąd temi krwawemi wydarzeniami.

—o—

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ spędzi święta w Spale, dokąd w dniu jutrzejszym wyjeżdża.

OTWARCIE KONFERENCJI TARBUTU w Warszawie nastąpi dnia 25 bm. o godz. 11 rano w sali teatru „Nowości". Przemówienie powitalne wygłosi dr. Klumel, a następnie Włodzimierz Żabotyński wygłosi odczyt o podstawach ruchu hebrajskiego. Zainteresowanie konferencją jest bardzo wielkie. Konferencja stanie się niechybnie wielką manifestacją hebrajską.

LODZIANIN NADRABINEM W HELSINGFORSIE. Onegdaj odbyło się w Lodzi pożegnanie dra Treistmanna, Lodzianina, który został zaproszony do objęcia stanowiska nadrabina Helsingforsu. Dr. Treistmann jest synem zmarłego rabina łódzkiego Eliezera Jehudy Treistmanna. Na cześć dra Treistmanna odbył się w Lodzi bankiet przy udziale 200 osób.

NOWY REKORD WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO. W jedynej polskiej Rolniczej Szkole Wyższej w Warszawie, gdzie rektorem jest były premjer Władysław Grabski, przyjęto na 296 uczniów chrześcijańskich ogółem 2 (dwóch) Żydów, tzn. mniej niż 1 procent. W ten sposób pobiła ta wyższa uczelnia pod kierownictwem Grabskiego największy rekord w sprawie „numerus clausus" wobec Żydów.

BANDYCI ZAMORDOWALI ŻYDOWSKIEGO KUPCA. Na drodze pomiędzy Bolesławicami a wsią Żdżary powiatu wieluńskiego, przejeżdżający wieśniacy natknęli się na leżącego w rowie trupa Żyda. Zwłoki zbroczone były skrzepłą krwią, na głowie zaś jego widniały dwie głębokie rany, zadane siekierą, która cała splamiona krwią, leżała opodal. Okazało się, iż zamordowanym jest Abraham Kohn, lat 45, handlarz zbożem, zamieszkały w osadzie Bolesławice. Morderstwo miało podkład rabunkowy, gdyż przy trupie nie znaleziono żadnych pieniędzy, choć zazwyczaj Kohn, pozostający w ciągłych stosunkach handlowych z okolicznymi właścicielami ziemskimi i bogatszymi włościanami, nosił przy sobie większe ilości gotówki.

ROZJUSZENI CYGANIE. Koło Zboisk (pow. krośnieński) banda cyganów rzuciła się na posterunkowego Józefa Uzara, który przybył do obozu cyganów dla przeprowadzenia rewizji, i tak ciężko go pobiła, że w groźnym stanie musiano odwieźć Uzara do szpitala w Krośnie. Szajkę cyganów ujęto i odstawiono do sądu w Dukli.

OKRADZIONO RADZIWIŁŁA. Z pałacu Radziwiłła w majątku „Nieborów" koło Łowicza skradziono z opancerzonej kasy 20,000 zł. Złodzieje rozpruli kasę w czasie nieobecności właściciela pałacu. Jednego ze złodziei zdołano ująć. Znaleziono przy nim 1000 zł. Drugi zniknął.

ZŁODZIEJE-„DŻENTELMENI". W czasie onegdajszej obławy na przedmieściach Warszawy przychwycono w jednej z knajp złodziejskich znanego kupca warszawskiego p. N. Jak się okazało, kupiec ten został okradziony ostatnio na wielką sumę. Przy pomocy „pośredników" porozumiał się ze złodziejami, którzy za pieniądze mieli zwrócić mu nkradzione kosztowności i towary. Przychwycony w czasie obławy kupiec, nie chciał zdradzić złodziei przed policją, oświadczając, że zobowiązał się słowem honoru do dyskrecji. Charakterystycznem jest, że po złożeniu tego oświadczenia przyniósł mu jakiś posłaniec wszystkie skradzione rzeczy z listem, w którym złodzieje oświadczają, że umieją należycie ocenić charakter człowieka honorowego, odsyłają mu skradziony towar i kosztowności i zrzekają się opłaty za skradzione rzeczy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Najtańszy teatr na świecie

(-si) Obok 7mej Avenue na 14 ulicy Nowego Jorku znajduje się najtańszy teatr na świecie. Nazywa się „Cyvic Repertory Theatre", a jego dyrektorką jest 28 lat licząca Ewa le Gallienne. Przed 18 laty debiutowała Gallienne w Londynie a mając 17 lat przybyła do Nowego Jorku, gdzie wkrótce występowała we większych rolach. Ewa le Gallienne jest jednak idealistką i nie myśli tylko o karjerze. Wychodząc ze założenia, że teatr powinien być dostępnym jaknajszerszym masom ustanowiła ceny biletów na 50 centów i 1 dolara. (Nb. u nas, na naszą walutę, nie oznacza to taniości).

Repertuar tego teatru stoi na bardzo wysokim poziomie, albowiem wystawia się w nim arcydzieła literatury europejskiej. Podstawą teatru nie jest system gwiazd, lecz system gry zespołowej. Tej ciekawej idealistce udało się skupić koło siebie ludzi, którzy nie szukają w teatrze karjery, lecz z całej duszy oddani są swej pracy. A pracują po 18 godzin dziennie, przyczem artyści dbają też i o porządek, nie cofając się przed żadną fizyczną pracą.

Gdy amerykańskie czasopismo „Pictorial Review" przyznało dyrektorce nagrodę, jako kobiecie, która bardzo się zasłużyła, przybył do niej reporter owej gazety, by ją sfotografować. Ale dyrektorka teatru nie miała toalety wizytowej i musiała dopiero sobie ją pożyczyć. Mimo to pracuje pełna wiary i entuzjazmu w swoim teatrze, chociaż ze wszech stron obsypują ją ofertami bardzo ponętnemi.

A może to tylko amerykańska bajeczka?

—o—

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę, jutro i pojutrze „Volpone" Jonsona. Dni świąteczne i tydzień poświąteczny przyniesie ze względu na przyjezdnych przegląd nowości bieżącego sezonu. Premierą wieczoru sylwestrowego będzie brawurowa krotochwila amerykańska „Tajemnica powodzenia" Montgomery'ego.

— NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Niedawno otwarta wystawa w Pałacu Sztuki cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Na całość wystawy składa się wielka kolekcja obrazów palestyńskich A. Neumanna, dzieła prof. Wyczółkowskiego i W. Stapińskiego oraz bieżąca. Na dzieła te są liczni reflektanci, istnieje więc nadzieja, że ruch sprzedażny będzie wielki.

GRAZIA DELEDDA, LAUREATKA NAGRODY NOBLA, POCHODZI Z RODZINY ŻYDOWSKIEJ. Paryskie czasopismo „L'Univers Israelite" donosi, że autorka włoska Grazia Deledda, która otrzymała w roku bieżącym nagrodę Nobla w dziedzinie literatury, pochodzi z rodziny żydowskiej.

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.)

16 Ciąg dalszy.

— Czekaj, Arczyk, ja cię zaraz uraczę obiadem, to zobaczysz! — powiedziałem mu — rzuć tylko okiem na moje stado i podganiaj je bliżej do lasu, a ja tymczasem pobiegnę do lasu po jagody i grzyby.

Nie potrzebowałem długo szukać. Narwałem co największych poziomek, nazbierałem grzybów. Udało mi się wykryć na niewysokiem drzewie ptasie gniazdo, z których powyciągałem jaja. Pełen niewysłowionej radości, pobiegłem z powrotem do Arczyka. Wybraliśmy sobie dogodne miejsce, roznieciliśmy ogień i zaczęliśmy gotować swój obiad. By powiększyć uroczystość, nadoiłem pełny kociołek mleka, dosypałem pęcaku i zaprawiłem grzybkami. Za pół godziny gotów był smaczny „jarski" obiad.

Rozłożyliśmy się wtedy w małym wąwozie i przystąpiliśmy do smacznej uczty. Każdy z nas wyciągnął swój chleb i zaczęliśmy łykać naszą potrawę, posługując się naprzemian jedyną łyżką, którą posiadałem: raz ja odgryzałem kawałek chleba i wlewałem do ust łyżkę zupy, drugi raz on powtarzał to samo. Zajadając taki wspaniały obiad, czuliśmy się w siódmem niebie, zwłaszcza że z szerokich liści uśmiechały się do nas dnże, soczyste poziomki.

Nagle rozległo się gniewne ujadanie psów koło lasu.

— Cóż tam się stało? — zatrwożyłem się.

— To nasze psy się gryzą, niech ich tam... — uspokoił mnie Arczyk, który chciwie zaspakajał swój głód.

Tuż nad krawędzią wąwozu wyrósł nagle, aiby z pod ziemi, jakiś chłopiec, zupełnie zdziczały, niechlujny, obrośnięty gęstym kudłatym włosem, odziany w łachmany Ze zdziwieniem spojrzałem na nieznajomą postać.

— Jeruchim! — zawołał dzikus, klasnąwszy z radości w obie ręce i zaczął biec ku mnie.

Po głosie odrazu poznałem Beńka i rzuciłem się na jego spotkanie.

— Stój, Jeruchim! — zawołał przestraszonym głosem Arczyk. — Nie podchodź do niego!

— Co jest? — spytałem zdumiony, podczas gdy Beniek stanął jak wryty i zbladł jak chusta.

— Nie podchodź do niego, Jeruchim! Nie dotykaj się go: on już nie jest naszym, on jest... wychrzta... renegat!.

Wiadomość ta uderzyła mnie, jak piorun z jasnego nieba.

— Beniek, czy prawdę mówi Arczyk? — spytałem się drżącym głosem zawstydzonego chłopca.

Beniek spuścił głowę i zaczerwienił się po same uszy.

— Jeruchim, daj mi coś do zjedzenia, jestem taki głodny, taki głodny! — prosił mnie cicho Beniek, nie ruszając się z miejsca.

Zlitowałem się nad biednym towarzyszem, który tak chciwie spoglądał na kociołek i czerwone poziomki.

— Idź, jedz, — pozwoliłem mu, odwracając się od niego.

Beniek rzucił się do kociołka, ale gdy Arczyk zauważył, że Beniek się zbliża, wywrócił raptownie kociołek i zaczął rozdeptywać nogami poziomki, wydając wargami przeraźliwy gwizd. Po chwili zbiegło się kilka psów, które chciwie rzuciły się na resztki mlecznej zupy.

— Lepiej psom oddać, niż tobie! — powiedział Arczyk z nienawiścią, zwracając się do oszołomionego Beńka.

Beniek rozpłakał się i uciekł, wygrażając nam zdaleka pięściami.

— Jesteś zły chłopak, — zarzuciłem Arczykowi. — On zerwał z nami, więc czemu znowu przyłazi do nas, gdy jest w biedzie?

— Może katowano go tak okropnie, że chciał przez to się ratować.

— A cóż to nas głaszczą po twarzy? My cierpimy — mógł on też cierpieć...

Umówiłem się z Arczykiem, że będziemy się apotykali codziennie w południe, by razem obiadować, i pognałem swoje stado z powrotem do wsi. Byłoby o wiele lepiej dla nas obydwu, gdybyśmy się wcale nie spotkali...

W ciągu kilku dni spotykaliśmy się z Arczykiem o określonej porze i razem spożywaliśmy obiad, rozkoszując się mlekiem mego gospodarza i poziomkami leśnemi. Zdaleka zawsze obserwowaliśmy małe stado renegata Beńka, który jednak nie zbliżał się już więcej do nas i, jak widać, zapomniał o nas zupełnie. Lecz myśmy byli w błędzie. Beniek nie zapomniał o nas. Był to mściwy, zawzięty chłopiec

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
7 m. 42	**21** Środa 27 Kislew 5688	15 m. 26

Wiec protestacyjny

przeciw pogromom antyżydowskim w Siedmiogrodzie, urządzanym przez szowinistyczną żydożerczą studenterję rumuńską, zwołują sjonistyczne związki akademickie na czwartek 22 bm. o 8mej wieczór do wielkiej sali Kahału, Krakowska 41.

Przemawiać będą: Dr. Ignacy Schwarzbart i przedstawiciele sjonistycznych związków akademickich.

Żydzi, jawcie się masowo, by zaprotestować przeciw gwałtom, dokonywanym na naszych braciach w Rumunji!

Z krakowskiego oddziału Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego

Onegdaj odbyło się w lokalu „Solidarność“ doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Po przyjęciu porządku dziennego i złożeniu sprawozdania przez prezesa Towarzystwa p. dr Alberta Süssera wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział pp.: Dr Hilfstein, radca Spira, Dr Hoffmann, Dr Herschdörfer, Brandsdorfer, Schleichkorn, Messinger, Dr Stein i inni. Po odpowiedzi prezesa p. Dr Süsera postawił p. Leon Schleichkorn imieniem komisji kontrolującej wniosek o uchwalenie votum ufności ustępującemu Wydziałowi oraz o wyrażenie specjalnego podziękowania p. Dr Süsserowi za jego owocną działalność, któryto wniosek został przez W. Zgromadzenie przyjęty przez aklamację. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wyniki wyborów są następujące: Prezes Dr A. Süsser, wiceprezes Dr Sz. Feldblum, sekr. Emanuel Stein, skarbnik Dr Sz. Hofmann. Członkowie Dr Ch. Stein, M. Hofstetterówna, W. I. Krengel, Red. L. Rosner, Dr E. Rosenfeld. Komisja kontrolująca p. L. Schleichkorn, mgr L. Salpeter, Dr O. Herschdörfer. Sąd polubowny Dr U. Goldfinger, Dr K. Stein, radca Spira.

Po przyjęciu całego szeregu wniosków, dotyczących działalności przyszłego Wydziału, przewodniczący zamknął Walne Zgromadzenie.

Groźba braku prądu zażegnana

Przez całą noc z poniedziałku na wtorek żołnierze z 5-go pułku saperów pracowali nieprzerwanie nad doprowadzeniem wody do zbiorników elektrowni miejskiej. Wojsko wspólnie ze strażą pożarną zapuściło hydranty długości 300 metrów do Wisły i doprowadzało wodę do zbiorników aż do godz. 5-tej rano. Równocześnie wojsko usypało tamę, dzięki czemu udało się przeprowadzić spiętrzenie wody, a temsamem podwyższyć jej poziom do poziomu rury dopływowej elektrowni. Dzięki temu Kraków uniknął narazie katastrofy braku prądu elektrycznego, a mieszkańcy miasta otrzymywać będą normalnie dostawę światła, również minęła obawa zatrzymania pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych i unieruchomienia tramwaju.

Nowy wolny zawód — „rzecznicy administracyjni“

Jak się dowiadujemy, przygotowywanym jest obecnie przez odnośne ministerstwa projekt o rzecznictwie administracyjnem. Po uzgodnieniu ma projekt ten wejść pod obrady Rady ministrów, a następnie ukazać się jako rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej. Chodzi tu o stworzenie legalnego zawodu „rzecznika administracyjnego“, a wyplenienie dotychczasowych pokątnych pisarzy, rozpleniononych zwłaszcza w b. Kongresówce, a załatwiających sprawy swych klientów u władz administracyjnych. Wedle projektu uprawnieni są do otrzymania zezwolenia na prowadzenie spraw administracyjnych obywatele polscy, którzy mają odpowiednie kwalifikacje w prawie administracyjnem i zarejestrowani zostali w spisie rzeczników administracyjnych, który będzie prowadzony przy Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Nowe rozporządzenie nie narusza i nie ogranicza praw adwokatów.

Do uzyskania tytułu „rzecznika administracyjnego“ koniecznem jest w pierwszym rzędzie posiadanie wyższego wykształcenia prawniczego oraz praktyki w administracji, jako urzędnik, sędzia, aplikant i tp. w przeciągu przynajmniej 3 lat.

Projekt przewiduje przeciw osobom, nieprawnie przywłaszczającym sobie tytuł rzecznika administracyjnego i zawodowo trudniącym się za wynagrodzeniem (choćby jeden raz) sprawami administracyjnemi, karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł.

Kto jest obowiązany do płacenia podatku od lokali?

Min. skarbu wyjaśnia, że do zapłaty podatku od lokali obowiązane są nietylko osoby, które zawarły umowę o najem lokalu gospodarstwa domowego, lecz także członkowie ich rodzin, osoby powinowate i inne osoby wspólnie zajmujące lokal, a nie będące sublokatorami.

Odpowiedzialność wspomnianych osób powstaje w razie niemożności zapłacenia podatku przez głowę rodziny, względnie najmującego lokal, bez potrzeby doręczania im nowych nakazów płatniczych, ponieważ do zapłaty podatku zobowiązane są solidarnie wszystkie osoby, zajmujące lokal.

—o—

— **Dr. DAWID HIRSCH**, znany i poważany lekarz krakowski oraz lekarz kolejowy, zmarł wczoraj na udar serca, przeżywszy lat 62. Błp. Dr. Hirsch, dla zalet swego umysłu i charakteru nader ceniony w szerokich kołach społeczeństwa, był szczerym sympatykiem ruchu sjonistycznego i nigdy nie szczędził grosza, gdy szło o cele społeczne i żydowskie. Zgon błp. Dra Hirscha wywołał ogólny żal. Cześć Jego pamięci!

— **MRÓZ PRZYBIERA NA SILE.** Aczkolwiek kalendarzowa zima rozpoczyna się w dniu dzisiejszym, mrozy dają się we znaki już od szeregu dni. Wczoraj doznała temperatura dalszego obniżenia, dochodząc w godzinach wieczornych do — 16 stopni Celsjusza. Wisła pod Krakowem zamarzła na całej szerokości aż do starego mostu, a dalej płynie wąskim pasem. W niektórych miejscach powłoka lodowa dosięga do 20 cm grubości. Pociągi kursują na dal ze znacznem opóźnieniem. Na targ wczorajszy dowieźli wieśniacy bardzo mało artykułów żywności, to też ceny dowiezionych towarów doznały znacznej zwyżki.

— **ZE ZWIĄZKU TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH.** Jak już donosiliśmy, w dniu 14 bm. bawiła w Warszawie delegacja Zw. Zaw. Tech. Dent. Małopolski w osobach pp. Józefa Zimmetbauma, Stanisława Langera (Kraków), Emila Kormana (Lwów). Delegacja została przyjęta na dłuższem posłuchaniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który też przyrzekł przez delegatów wręczony memorjał rozpatrzeć. Ponadto została delegacja przyjęta przez gen. dyrektora Służby Zdrowia Publicznego p. Dr Pieszczyńskiego, któremu wręczony został również odpowiedni memorjał.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Dr Uniwersytetu Wiedeńskiego, p. H. Silberman uzyskał w dniu wczorajszym na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **O CENNIKI TOWARÓW W SKLEPACH.** Magistrat przypomina obowiązek przestrzegania przepisów o uwidocznianiu cen artykułów powszechnego użytku oraz posiadanie cenników tychże. Winni zaniechania tego obowiązku będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów.

— **CENY RYB.** Magistrat ustanowił na okres świąteczny w czasie od 20 do 31 bm. następujące ceny wytyczne ryb: za 1 kg żywego karpia przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg 4.90 zł, przy wadze pojedynczej sztuki poniżej 1 kg 4.70 zł, za 1 kg śniętego karpia 3 zł, za 1 kg żywego szczupaka przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg 6.50 zł, przy wadze pojedynczej sztuki poniżej 1 kg 6 zł. Magistrat wzywa wszystkich handlarzy i sprzedawców ryb, aby w ciągu 24 godzin zgłosili się w komisarjacie targowym magistratu z cennikami na ryby, celem ich potwierdzenia. Cenniki należy następnie wywiesić na widocznem i łatwo dostępnem dla kupujących miejscu. Winni żądania lub pobierania cen wyższych i niepodsiadający cennika, pociągnieci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— **NA TARGU WCZORAJSZYM** płacono następujące ceny: Nabiał: 1 litr mleka zbieranego 45 gr, niezbieranego 50 do 55 gr, śmietany słodkiej 80 do 90 gr, kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła kuchennego 6.60 do 7 zł, deserowego 7.40 do 7.80 zł, sera 1.60 do 1.80 zł, kopa jaj 17 do 17.50 zł, sztuka 28 do 30 gr. Drób: kura 5 do 10 zł, kaczka 6 do 8 zł, gęś 10 do 15 zł, indyk 18 do 25 zł. Jarzyny: 1 kg buraków 18 do 20 gr, marchwi 20 do 25 gr, cebuli 50 do 60 gr, czosnku 1.30 do 1.40 zł, pietruszki 30 do 35 gr, selery 30 do 40 gr, szpinaku 2 do 2.40 zł, włoszczyzny 35 do 40 gr. Owoce: 1 kg jabłek 1 do 1.50 zł, gruszek 1.50 do 2.40 zł, orzechów 3.40 do 4 zł, cytryna 12 do 15 gr.

— **Z GŁODU.** Wczoraj zasłabł nagle w ul. Starowiślnej wskutek wycieńczenia Antoni Piłka (lat 30) robotnik bez stałego miejsca zamieszkania, którego zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy przewiozło do schroniska Braci Albertów. — Również zasłabł w ul. Dunajewskiego z wycieńczenia, spowodowanego głodem Władysław Kowacki (lat 18), z Zabierzowa, wyrobnik. Pogotowie odwiozło go do Kasy chorych.

— **NOWORODEK NA ULICY.** Ubiegłej nocy o godzinie 2 w czasie drogi do szpitala porodziła w ul. Dunajewskiego Stanisława Wilczyńska dziecko. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją wraz z dzieckiem do szpitala.

— **SPOSTRZEGAWCZY TERMINATOR.** Jan Głowa, majster piekarski przy ul. Kącik l. 1. zgłosił do policji, że jego terminator Jan Kozioł skradł z kieszeni marynarki wiszącej w pracowni gotówkę 70 złotych, poczem zbiegł.

— **DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY DOLARÓW.** W toku dochodzeń w sprawie fałszerstwa banknotów 5-dolarowych w Krakowie aresztowano Tadeusza Czaputowicza (lat 33), dozorcę domu przy ul. Salinarnej 33 i Marję Chmielarską, siostrę aresztowanej poprzednio Szarajowej z zawodu służąca. Dotąd zakwestjonowano około 600 falsyfikatów wykończonych i niewykończonych wraz z prasą, kliszami i innemi przyborami do fałszowania. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

ZMARLI:

Amalja Abelesowa l. 62, Izak Kaufmann l. 55, Majer Brechner l. 28, Leibisch Tennenbaum l. 76, Adolf Eisenberg l. 77.

KOMUNIKATY:

— **Z ORG. „CHALUCEJ HASAFA HAIWRITH“.** Dziś, we środę, dnia 21 bm. o godz. 7.30 odbędzie się w sali Tarbutu (Zielona, 17, I. p.) plenarne posiedzenie Wydziału.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR:** Seminarjum historji sjonizmu, prowadzone przez kol. L. Hechta, odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wiecz.

Seminarjum historji sztuki i muzyki, prowadzone przez kol. I. Lusta, odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem.

Biblioteka otwarta od 8—9 wiecz.

Posiedzenie Komisji Organizacyjnej odbędzie się dzisiaj o godz. 7.30 wieczorem. Na porządku: Program sobotniego zebrania towarzyskiego.

— **Z ORG. „TARBUT“.** Z ramienia org. „Tarbut“ w Krakowie zwiedzi p. Abraham Feld w czasie od 21—26 bm. miasta: Kolbuszowę, Sędziszów, Majdan i Głogów.

— **„AWUKA“.** Administracja „Awuki“ (organu „Chalucej Hasafa“) komunikuje, że pierwszy numer pisma ukaże się dnia 22 bm.

— **HITACHDUT.** Dziś we środę o godz. 8mej wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Dietla 105 posiedzenie Kom. Okręgowego.

Pierwsza kobieta marszałkiem parlamentu

Austrja obok Rady Narodowej ma jeszcze t. zw. Radę Związkową, do której wszystkie sejmy krajowe wysyłają swoich zastępców, a która jest stróżem federalizmu Austrji. Według konstytucji przypada prezesura rady co roku innemu krajowi związkowemu. Na przyszły rok prezesura przypada Styrji, która na stanowisko to powołać postanowiła Olgę Rudel Zeynek. Będzie to więc pierwsza kobieta, piastująca urząd przewodniczącego sejmu ustawodawczego. Nowa przewodnicząca pochodzi z rodziny czeskiej z Wiednia i jest żoną pułkownika austrjackiego. Z zawodu jest literatką, należy do partji chrześcijańsko-społecznej, z której ramienia wybrana została do sejmu krajowego i do parlamentu centralnego.

Zaostrzenie się konfliktu w niem. przemyśle metalowym

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 20 12 (D) Dziś odbyły się w ministerstwie pracy Rzeszy pertraktacje pomiędzy pracodawcami a robotnikami niemieckiego przemysłu metalurgicznego. Petraktacje, zwołane z inicjatywy ministerstwa pracy, miały na celu dojście do porozumienia w sprawie długotrwałego konfliktu w niemieckim przemyśle żelaznym. Jak już donieśliśmy, konflikt przekazany został w swoim czasie do rozpatrzenia komisji arbitrażowej, której orzeczenie jednak zostało odrzucone zarówno przez pracodawców jak i przez związki zawodowe robotników metalowych. Dzisiejsze więc rokowania, zwołane z inicjatywy rządu, miały na celu osiągnięcie porozumienia pomiędzy obu stronami.

Do porozumienia jednak nie doszło. Wobec tego minister pracy uznał z urzędu orzeczenie komisji rozjemczej z dnia 15. grudnia za obowiązujące dla obu stron.

Zachodzi teraz pytanie czy ta decyzja ministra zostanie zakceptowana przez obie strony czy też konflikt zaostrzy się przez ogłoszenie lokautu względnie strajku.

Próby uratowania reszty załogi łodzi S.IV. zaniechane

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 20 12. (L) Donoszą z Nowego Yorku: Gwałtowne burze, panujące na wybrzeżu Ameryki północnej skłoniły dowództwo marynarki amerykańskiej do zaniechania prób uratowania resztki załogi łodzi podwodnej S. IV. W akcji ratowniczej wzięło udział 9 okrętów z załogą 600 ludzi oraz 40 nurków. O godzinie 8.30 rano wedle czasu zachodnio-europejskiego usłyszano ostatnie bardzo słabe pukania pochodzące od załogi łodzi podwodnej S. IV. Musiano jednak zaniechać dostarczania załodze tej powietrza i żywności, gdyż otwór wyżłobiony w ścianie łodzi podwodnej został doszczętnie zamulony tak, iż nie przepuszczał już ani żywności, ani powietrza. Tak więc bohaterska załoga łodzi podwodnej S. IV skazana została na powolną, straszną śmierć.

Exposé węgierskiego ministra spraw zagranicznych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 20 12 (D) Minister spraw zagranicznych Walko wygłosił dziś w parlamencie dłuższe expose na temat sytuacji w polityce zagranicznej. Minister zaznaczył, że w związku z zajściami w Siedmiogrodzie stosunki z Rumunją są mocno naprężone, natomiast wspomniał minister o przyjaznych stosunkach łączących Węgry z Polską.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej na Łotwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Ryga, 20 12. (D) Nocy ubiegłej dokonała policja polityczna licznych aresztowań stojących w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Rosji sowieckiej. Aresztowano 17 osób, w tem dwóch wojskowych. Kierownikiem akcji szpiegowskiej był pewien członek moskiewskiej Czeki. Centrala szpiegowska znajdowała się w Dźwińsku.

Marsz. Piłsudski odznaczony najwyższym orderem finlandzkim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12 (Sin.) Dziś południe odbyła się na Zamku uroczystość udekorowania w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Wielką Wstęgą orderu Białej Róży Marszałka Piłsudskiego i ministra Zaleskiego. Odznaczenie wręczył poseł finlandzki w Warszawie p. Procope.

W ścisłej tajemnicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12 Sin. Jutro odbędzie się zwyczajne posiedzenie rady ministrów. Porządek dzienny trzymany jest w ścisłej tajemnicy, przyczem prasie nie będzie nic podawane przed uchwaleniem danej sprawy. Ministrowie otrzymają zawiadomienia z porządkiem dziennym poufnie, do rąk własnych.

* * *

Warszawa, 20 12 Sin. Możliwe, że na jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów będzie rozważana i zdecydowana sprawa podwyżki pensji urzędników. Najdalej idące żądania urzędników wynoszą 33 procent. Rząd jest gotów udzielić podwyżki w wysokości 15—20 procent. Wypłata dodatku nie będzie uskuteczniona przed świętami ani przed Nowym Rokiem, ponieważ podwyżka ta wpłynęłaby na podwyżkę cen na rynku.

B. pos Rudziński nie został wykluczony z Wyzwolenia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. Wiadomość o usunięciu mocą wyroku partyjnego posła Rudzińskiego z Wyzwolenia nie jest prawdziwą. P. Rudziński otrzymał jedynie pierwsze napomnienie z powodu artykułów filorządowych w „Głosie Prawdy".

Konfiskata „Robotnika"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12 Sin. We wtorek skonfiskowano z polecenia rządu „Robotnika" za artykuł „Kapitulacja przed obszarnikami", omawiający sprawę rezerw zbożowych.

Pamiętniki Poli Negri

6) Ciąg dalszy

Tutaj wyczerpała się moja cierpliwość. Dotrzymałam przecież słowa i wręczyłam list. Chyba teraz wolno mi go przeczytać. Schwyciłam więc jednego z urzędników za rękę, wyrwałam z jego rąk zapisany arkusz i przeczytałam ku swemu przerażeniu następujące słowa:

„Kochany Panie Dawidson!

Życzę by Pan z powodu tej kobiety zbankrutował".

Byłam jedynym człowiekiem w biurze, który się po przeczytaniu epistoły nie roześmiał.

* * *

Pierwszy film berliński przyniósł mi takie same rozczarowanie, jak pierwszy warszawski.

Treść obrazu nie podobała mi się, inscenizacja pozostawiała również wiele do życzenia. Mimo to, na podstawie tego filmu, otrzymałam engagement i to nie od byle kogo, bo od samego Maksa Reinhardta, który zaangażował mnie do teatru.

Na scenie „Deutsches Theater" poznałam razu pewnego młodzieńca o dystyngowanie semickim wyglądzie, niebywale szerokich ustach, należącego do typu tych ludzi, którzy zawsze wszystko wiedzą najlepiej.

Dawał mi świetne pomysły reżyserskie, zdradzał wielki talent inscenizacyjny. Chcąc wykorzystać jego zdolności dla filmu, zwróciłam się do dyrektora Dawidsona z propozycją, by na jednego z reżyserów zaangażował owego młodzieńca, noszącego sentymentalne nazwisko Ernest Lubicz. Dyrektor nie chciał o tem słyszeć. Dopiero, gdy za powodzenie pierwszego mego filmu z Lubiczem zaręczyłam całą pensję miesięczną, zgodził się spełnić mą prośbę.

„Madame Dubary" film reżyserowany przez Lubicza przyniósł mnie i jemu wielki rozgłos.

Dopiero po tym filmie zrozumiałam, czem jest potęga kina. Pewnego dnia pewien młodzieniec, mieszkający w Chinach, przysłał mi list, z wyrazami zachwytu i entuzjazmu.

To dalekie platoniczne pozdrowienie nieznanego Chińczyka, poruszyło mnie głęboko.

* * *

Opowiem teraz o największej nieostrożności mego życia.

Zaczęło to się ogromnie niewinnie. Opuszczając Polskę obiecałam matce, że niedługo powrócę, choćby na kilka dni. Po upływie więc kilku miesięcy postanowiłam dotrzymać obietnicy.

Otrzymawszy urlop, ruszyłam w drogę. Na granicy natrafiłam na niespodziewaną przeszkodę: nie pozwolono mi zabrać do Polski mojej biżuterji. Byłam oburzona, obrzuciłam polskiego urzędnika celnego gradem obelg. Do awantury wmieszał się żołnierz, pełniący wartę, głusząc krzyk mój jeszcze głośniejszym krzykiem.

Nie mogąc sobie dać rady, popędziłam w kierunku kancelarji i otworzyłam z tupetem drzwi tego przybytku. Przy biurku siedział młody oficer.

Na pytanie, czego pani sobie życzy, odpowiedzia łam pytaniem: czy pan jest dyżurnym oficerem?

— Czem mogę pani służyć, — zapytał uprzejmie oficer.

— Każą mi zostawić tu biżuterję i suknie, nie zgodzę się na to nigdy, wrzeszczałam, jak opętana.

Oficer uśmiechał się uprzejmie, co zwiększyło tylko moją wściekłość.

— Niema się czego śmiać, krzyknęłam z furją.

Oficer zrobił urzędową minę i rzekł chłodno: proszę wybaczyć, jeżeli uśmiechem obraziłem panią. Uśmiechałem się na myśl, że pani wydaje się, jakoby w mojej mocy leżała zmiana rozporządzeń. O żadnych wyjątkach nie może być mowy. Moi ludzie wiedzieli co czynią, proszę panią bardzo o nie robienie im niepotrzebnych trudności.

Uprzejmy spokój oficera potęgował jeszcze moją wściekłość.

— Pociąg odchodzi za dziesięć minut, krzyknęłam. — Oświadczam, że pojadę nim razem z kufrem. Chyba, że zechce mnie pan aresztować!

Po tych słowach wybiegłam na peron w naiwnem przekonaniu, że nikt nie odważy się pozbawić mnie wolności. Tymczasem po pięciu minutach zostałam aresztowana.

Pociąg odjechał bezemnie i bez mego kufra. Odprowadzona do miasta przez dwuch żołnierzy, musiałam przenocować w okropnej dziurze granicznej i spędzić w niej długi okropny dzień.

Wieczorem służący hotelowy wręczył mi kartkę następującej treści:

„Hrabia Eugenjusz Dąbski prosi o chwilę rozmowy".

Po kilku minutach stanął przedemną ten sam oficer, który mnie kazał aresztować.

— Zjawiam się tutaj po to, by przeprosić za to, co zmuszony byłem uczynić i zwrócić pani uwagę, że dalszy upór może pociągnąć za sobą zakaz przekraczania granicy. A byłaby to niepowetowana dla mnie strata, gdybym już nigdy nie mógł witać pani na mojej stacyjce.

Słowa oficera były tak bezczelne a zarazem tak miłe, że nie umiałam znaleść ani słowa odpowiedzi. Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, obiecałam odesłać część biżuterji i sukień do Berlina.

Uśmiechnął się z zadowoleniem:

— Byłem przekonany, że pani nie będzie się upierać. Po kilku godzinach ruszyłam do Polski, żegnana uprzejmie przez hr. Dębskiego. (C.d.n.)

Skrucha opozycji komunistycznej

Zinowiew i tow. proszą o ponowne przyjęcie do partji.

Moskwa. 20. 12. PAT. Dziś przedpołudniem grupa, składająca się z 12 wczoraj wykluczonych opozycjonistów a wśród nich tak wybitnych przywódców opozycji, jak Zinowiew, Kamieniew, Jewdochimow i Bakajew zwróciła się do kongresu partji komunistycznej z prośbą o ponowne przyjęcie do partji. Grupa zgadza się publicznie potępić swoją dotychczasową taktykę. Kongres w odpowiedzi na tę prośbę postanowił utrzymać swoją wczorajszą rezolucję w mocy, a prośbę grupy odesłać do centralnej kontrolnej komisji z tem, aby dopiero po upływie pół roku zajęła się jej rozpatrzeniem. Do tego czasu wszyscy członkowie grupy mają być uważani za wydalonych z partji.

Eksport węgla polskiego zagrożony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. Przemysłowcy węglowi zwrócili się do rządu w sprawie uzyskania dalszej opieki rządowej dla eksporterów węgla, a to ze względu na dalsze obniżenie cen węgla przez przemysł węglowy angielski na rynkach północnych. Jak wiadomo, przemysł węglowy angielski wyparty w znacznej części przez węgiel polski chwycił się polityki dumpingowej, chcąc w ten sposób pozbyć się konkurencji. Sprawą tą zajmie się komitet ekonomiczny rady ministrów. W kołach rządowych ustala się pogląd, że eksport węgla polskiego na rynki północne nie może być zaniechany, nawet gdyby to wymagało pewnych ofiar.

P. Kucharski sprzedał „Słowo Polskie" Obozowi Wielkiej Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. W jutrzejszym numerze „Słowa Polskego" ukaże się następująca notatka: Podajemy do wiadomości czytelników, że z dniem 20 bm. dotychczasowy właściciel wydawnictwa „Słowa Polskiego" p. Kucharski przekazał swoje prawa własności do naszego wydawnictwa w jednej połowie na rzecz spółki wydawniczej, w skład której wchodzą: dr Stanisław Głąbiński, dr Zdzisław Pruchnicki, dr Leonard Stahl, w drugiej połowie na rzecz dra Wacława Mejbauma b. redaktora naczelnego naszego pisma oraz dra Kornela Czeczunowicza (Obwiepol). Plotki, jakie ukazały się w niektórych pismach, jakoby udział Kucharskiego nabyła grupa konserwatystów podolskich nie odpowiada prawdzie.

(Wiadomość powyższą otrzymaliśmy od naszego korespondenta już po wydrukowaniu wiadomości o sprzedaniu „Słowa Polskiego" konserwatystom, zamieszczonej na stronie 4. Zaznaczyć należy, że wiadomość tę przyniosły pisma warszawskie. — Red.)

Szoferzy taksówek grożą strajkiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 12. Sin. Z powodu nadzwyczaj silnych mrozów zarząd związku szoferów w Łodzi wystąpił do właścicieli taksówek z żądaniem zaopatrzenia szoferów w Łodzi i Warszawie we futra. Ponieważ żądanie to nie zostało dotychczas uwzględnione, postanowili szoferzy taksówek rozpocząć strajk, o ile ich żądania do świąt nie zostaną spełnione.

Dementi admiralicji brytyjskiej w sprawie portu w Hajfie

Londyn. 20. 12. PAT. Admiralicja brytyjska ogłosiła oficjalne zaprzeczenie wiadomości, która się ukazała w prasie, że Anglja zamierza wybudować w Hajfie bazę dla swojej floty wojennej.

Dalsze egzekucje w Hankau

Hankou, 20 12 PAT. Stracono tu 15 komunistów w tej liczbie 5 młodych dziewcząt. 17 Rosjan trzymanych jest jeszcze w aresztach przez władze wojskowe.

Trust chemiczny Alfreda Monda

przeciwko kooperacji przemysłu chem. francusko-niemieckiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 20 12. (L) Angielski trust chemiczny pozostający pod kierownictwem sir Alfreda Monda postanowił podwyższyć swój kapitał zakładowy z 16 na 22,8 miljonów funtów. Krok ten komentowany jest jako podjęcie walki z kooperacją przemysłu chemicznego Francji i Niemiec, reprezentowanego w Niemczech przez wielki trust I. G. Farben-Industrie.

Pomoc dla Prus Wschodnich

Berlin. 20. 12. PAT. Gabinet Rzeszy odbył wczoraj popołudniu wspólne posiedzenie z rządem pruskim w sprawie przeprowadzenia wspólnej akcji pomocy dla Prus Wschodnich. Narady były tylko wstępną konferencją, która ma przygotować wielkie posiedzenie wspólne rządu Rzeszy i rządu pruskiego pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga. Termin tego wielkiego posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony i zależy od dalszego przebiegu narad przygotowawczych.

Berlin. 20. 12. PAT. Prezydent Hindenburg zamierza odwiedzić Śląsk. Termin tej podróży nie jest dotychczas ustalony.

ZE SPORTU

DWA TYGODNIE ARESZTU otrzymał słynny na świat cały zawodowy tennisista Koželuch za awanturę w kawiarni praskiej, gdzie sknockoutował kelnera, zachowującego się nietaktownie wobec jego żony, następnie pobił policjanta i cały oddział policyjny, któremu nie chciał się pozwolić odprowadzić na komisarjat. Afera ta przypomina mocno słynne awantury murzyna boksera Battlinga Sikiego.

NIEM ZW. FOTB. zawiera powoli kompromis z zawodowstwem. Na nadzw. walnem zebraniu zapadła uchwała o zniesieniu bojkotu w stosunku do rodzimych jak i zagranicznych profesjonałów. Oficjalnym aktem zgody ma być mecz międzymiastowy Wiedeń—Berlin 5. 2. 1928. A zatem i Niemcy czyścić zaczynają atmosferę u siebie i wkrótce należy się spodziewać i tam pewnego wyodrębnienia zawodowców od amatorów.

GENE TUNNEY, pogromca dwukrotny Dempseya, zaproszony został na specjalną audjencję do Białego Domu do prezydenta Coolidgea.

MARTINETTI pokonał w Paryżu Michardа.

BRUNIER, rekordzista francuski i świata w jeździe godzinnej, za motorem, poświęci się odtąd biegom szosowym i wyścigom sześciodniowym.

PRENN, znakomity tennisista Niemiec, Żyd z Łodzi, jest również jednym z najlepszych graczy ping- pong w Niemczech i przeznaczony został do reprezentacji na mistrzostwa świata w ping- pong w Sztokholmie 25—29 I. 1928.

PARA KOLARSKA BINDA—LINARI zwyciężyła w biegu ameryk. na 80 km. w Medjolanie.

„AMATORSKIE" NIEMCY KAPEROWAŁY ostatnio silnie między żołnierzami fotbalistami angielskimi okupacji nadreńskiej, oferując grube sumy i przerzedzając mocno ich szeregi. Władze wojskowe angielskie zmuszone były wkroczyć w tę sferę.

GEORGE EDERLE, 15-letni braciszek słynnej pływaczki i pogromczyni kanału la Manche Gertrudy, okazał się również pierwszorzędnym talentem pływackim i wróżą mu karjerę sportową Weissmüllera.

AMERYK. ZWIĄZEK LEK. ATL. uzależnił zezwolenie na start Peltzera w Ameryce od zgody Związku Niem. Tak więc dezerter Peltzer musi iść do Canossy. Afery ostatnie Hoffa, Nurmiego, Lenglen i Peltzera, dowodzą jednak, że organizacja jest przecież silniejszą od największych mistrzów światowych.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 12. Akcje niejednolite, dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 152—153, Ziemski Bank Kredytowy 0.01, Powszechny Bank Kredytowy 25, Tohan 13.50, Pharma 1.35, Zieleniewski 20.30, 20.60, Trzebinia 0.60, Górka 90—96, Siersza 14, Azot 1.58 Elektrownia Siersza 51—56, Krakus 0.32, 0.33, Chodorów 170, Piasecki 16.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Zainteresowanie naogół żywsze większą ilością papierów, z których Bank Polski, Tohan, Zieleniewski, Azot, Chodorów i Elektrownia notowano słabiej, Żelazo, Siersza górnicza, Krakus nieco mocniej. Silnie zwyżkowała Górka przy nieco większych obrotach i silnem poszukiwaniu, zyskując 8 zł na sztuce w stosunku do dnia wczorajszego. Zieleniewski z początku zebrania słabiej, pod koniec nieco się wzmocnił przy większej chęci kupna. Reszta papierów bez zmiany. Ruch naogół silniejszy.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Słabiej notowano Jaworzno 22.20—22.50, Huta szkła 1.60, Dolarówka 65, z innych Ćmielów 0.28, Lokomotywy 1.90, Poż. konw. 0.65 i pół, 4 proc. Oblig. Kolejowe Banku Krajowego za 1.000 K, dol. 15.50 i 4 i pół proc. l. zastawne Banku Krajowego 63.50 za 100 zł. Obroty naogół słabe.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany. Zainteresowanie niewielkie przy wystarczającej ilości towaru. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90.45. Lwów got. 8.88—8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Katowice got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski bez zmiany płacił za dolara 8.85, za czeki na N. Jork 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 12 PAT. Bank handl. 123, Polski 154, 154.50, Zarobkowy 87, Cukier 77.60, Firley 59, 58, 60, Węgiel 106.25, 106.75, Nobel 40.50, Cegielski 38, Lilpop 40, 39.50, 39.75, Modrzejów 8.85, 8.95, Ostrowiec 83, 84, Borkowscy 3.60, Haberbusch 161, Dolarówka 63, 5 proc. konwersyjna 66.25, 66.50, 10 proc. kolejowa 102.50, 103.25, 8 proc. konwersyjna kolej. 61.50, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 92, 93.

6% pożyczka dolarowa 63.50.

Warszawa, 20. 12 PAT. Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Belgja 124.75, 125.06, 124.44, Holandja 360.50, 361.40 359.60, Londyn 43.53 i trzy czwarte, 63 i pół, 43.42, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Paryż 35.105, 35.19, 35.02. Szwajcarja 172.19, 172.62, 171.76, Wiedeń 125.97, 126.28, 125.66.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 20. 12 PAT **Dewizy i waluty.** Amsterdam 285.72, Berlin 168.92, Bruksela 98.85, Budapeszt 123.75.5, Bukareszt 4.36.5, Londyn 31.51, Medjolan 38.37, Nowy Jork 706.55, Paryż 27.85, Praga 20.93. Sztokholm 190.90, Warszawa 79.21—49, Zurych 136.48, Amerykańskie 705.10, niemieckie 158.05, włoskie 33.27, polskie 79.10—79.50, czeskie 20.89, węgierskie 123.90, szwajcarskie 130.15, rumuńskie 4.35.5. Papiery wartościowe: Renta maj. 0.75, Renta lutowa 967, Austr. kor. 252, Tureckie 46.5, Bodenkredit 125.8, Kreditanstalt 67.5, Hipoteczny 1.95, Austr. Kolej. 28 i trzy czwarte, Południowa 11.6, Goleszów 108, Alpiny [illegible], Krupp 17.09, Poldihuette 145.5, Skoda 215., Zieleniewski 16.5, Fanta 7,6. Karpaty 2.9, Galicja 35.5. Nafta 39.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 12 PAT. Paryż 20.38.5, Londyn 25.27 7/8, Nowy Jork 5.17 11/16, Belgja 72.45. Włochy 28.09 i pół, Hiszpanja 86.35. Holandja 209.37.5, Berlin 123.71, Wiedeń 73.17.5, Sztokholm 139.85, Oslo 137.85, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.71, Praga 15.34.5, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 i jedna czwarta, Ateny 6.91, Konstantynopol 2.68.5, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i trzy ósme.

— **POGODA W ZAKOPANEM.** (Komunikat Polskiego Związku Turystycznego): Stan obecny: Pogodnie, silny mróz, cisza, warstwa śniegu Zakopane 28 cm. Hala Gąsienicowa 36, Morskie Oko 45 cm.

Prognoza na dzień 21 grudnia: ta sama.

— **PROGNOZA NA DZIŚ.** (PIM) Zachmurzenie umiarkowane lub normalne. Silne mrozy, słabe wiatry miejscowe.

DROBNE OGŁOSZENIA

KALENDARZE REKLAMOWE najtaniej dostarcza Papiernia Neumana, Dietlowska 55. Tel. 1019.

ZABAWKI, gry towarzyskie, pudry, perfumy, poleca najtaniej: Skład Zabawek, Starowiślna 21, Dom „Kina Nowości“. 3042 er

RAMY do obrazów, SZYBY okienne, lustra, najtaniej: Kornhauser, Starowiślna 21. (Dom kina Nowości). 1275 er

PIANINO do przegrywania. Wiadomość: Starowiślna 47, I. piętro na prawo. 1519 g

MIESZKANIE dla panny lub pana u wdowy do wynajęcia. Zgłoszenia: Brachfeld, Miodowa 20, II. piętro. 279

KAWIARNIA na przystępnych warunkach do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Dzierżawa“ do Adm. „N. Dziennika“. 1520 g

MODNIARKA poszukuje spólniczki z kapitałem. Mam lokal. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Modniarka“. 1518 g

POWAŻNA firma krakowska poszukuje natychmiast: a) buchaltera obznajomionego gruntownie z podwójną księgowością; b) saldokontysty, piszącego biegle na maszynie; c) korespondenta polsko-niemieckiego, biegłego stylisty, obznajomionego możliwie z branżą techniczną. Szczegółowe zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami pod „T. K.“ do Adm. „N. Dziennika“. 498e g

Przetargi publiczne.

Magistrat miasta Mysłowic ogłasza publiczny przetarg na: 1) roboty ziemne, murarskie i żelbetonowe, związane z budową dołu biologicznego (odczyszczającego); 2) wewnętrzne urządzenie mechaniczne w rzeźni podręcznej; 3) wewnętrzne urządzenie bucht dla świń i krów w hali kontumacyjnej (roboty ślusarskie); 4) budowę komina fabrycznego; 5) roboty blacharskie i dekarskie przy hali dla bydła, na terenie Nowej Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Termin złożenia ofert: ad 1) dnia 5 stycznia 1928 roku; ad 2) dnia 3 stycznia 1928 r.; ad 3) dnia 28 grudnia 1927 r.; ad 4) i 5) dnia 21 grudnia 1927 r.

Bliższych informacyj udziela Urząd Budowlany, w godzinach urzędowych, gdzie również można nabyć ślepe kosztorysy i oglądać dotyczące rysunki.

*

Rozpisanie przetargu publicznego na sprzedaż makulatury w ilości około 22.000 kg. i tłuczków szklanych w ilości około 22.000 kg. do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Termin składania ofert do dnia 10 stycznia 1928.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem kwoty 1 Zł. za warunki przetargowe i znaczków pocztowych na 25 gr. na porto.

*

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg na wyłączną dostawę butelek używanych po wyrobach monopolowych na okres czasu od 1 lutego 1928 do 31 stycznia 1929 r.

Bliższych informacyj udziela Wydział V. Gospodarczy D. P. M. S. w Warszawie, Leszno Nr. 1, oraz Oddziały D. P. M. S. przy Izbach Skarbowych, gdzie są do przejrzenia warunki umowy oraz przepisy z dnia 9 stycznia 1926 roku L. 559/V. d., co do jakości i wymiarów butelek.

Termin składania ofert upływa dnia 5 stycznia 1928 r.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosca. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana